Na str. 2: Galopada przez ustawę ubezpieczeniową

NR. 44 (5188) CZ — WARSZAWA, ŚRODA 1 LUTEGO 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## Polityka Funduszu Bezrobocia

Zarząd Główny *Funduszu Bezrobocia*, na posiedzeniu w dn. 25 b. m., uchwalił budżet tej instytucji na r. 1933. Preliminarz budżetowy zamyka się kwotą *45.538.900 zł.* i przewiduje, po raz pierwszy od paru lat, nadwyżkę przychodów nad rozchodami, *w kwocie 8.784.065 zł.;* która to nadwyżka, po zamknięciu bilansu, użyta zostanie na częściową spłatę długu, zaciągniętego w latach poprzednich przez Fundusz Bezrobocia w Skarbie Państwa.

Nadwyżka zgórą ośmiu i trzech ćwierci miljonów złotych w budżecie Funduszu Bezrobocia w roku największego nasilenia bezrobocia i największej nędzy mas bezrobotnych, z przeznaczeniem na spłatę długu w Skarbie Państwa, *musi budzić poważne zastrzeżenia.* Działalność Funduszu Bezrobocia i jego władzy nadzorczej — Ministerjum Opieki Społecnej — winna iść w takich czasach, jak obecne, po linji *najszerszego wykorzystywania przewidzianych ustawą uprawnień, celem rozszerzania akcji zasiłkowej, a nie po linji tworzenia rezerw w drodze jej zwężania.* Cel, jaki przyświecał Rządowi przy nowelizowaniu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — t. j. uwolnienie Skarbu Państwa od konieczności udzielania Funduszowi Bezrobocia kredytów — został całkowicie przezeń osiągnięty. W r. b. Skarb Państwa nie będzie potrzebował, jak w latach ubiegłych, zaliczyć Funduszowi Bezrobocia kilkudziesięciu miljonów złotych na pokrycie niedoborów, gdyż tych niedoborów, *wskutek wytrącenia przez znowelizowaną ustawę dziesiątków tysięcy bezrobotnych z kręgu uprawnionych do zasiłków, nie będzie.*

Skarb Państwa nie zadawala się jednak tem, że w tym roku zaoszczędza sobie na bezrobotnych kilkadziesiąt miljonów zł., ale skwapliwie wyciąga rękę po całą przewidzianą w preliminarzu nadwyżkę, paraliżując w ten sposób możliwości rozszerzenia akcji zasiłkowej na większą liczbę robotników. Skarb Państwa w stosunku do Funduszu Bezrobocia, instytucji społecznej, nie ma nawet tyle względów, co dla różnych rekinów kapitału, którym lekką ręką rozkłada spłatę długów lub podatków na długie lata, bądź skreśla je nawet zupełnie.

Omawiana nadwyżka w budżecie Funduszu Bezrobocia powinna być w całości obrócona *na cele akcji zasiłkowej,* w związku z wykorzystaniem art. 2 ustawy, zezwalającego na zmniejszenie liczby dni pracy w tygodniu, wymaganych do uzyskania prawa do zasiłków, poniżej sześciu, jednak nie do pięciu lub czterech, jak to zostało niedawno zrobione dla pewnych grup robotników sezonowych, lecz conajwyżej do trzech dni w tygodniu. Skrócenie tygodnia pracy do czterech dni, o którem mowa wyżej, dało w rezultacie uprawnienia do zasiłków zaledwie 249 bezrobotnym.

Winno się również objąć ponownie akcją zasiłkową *częściowo zatrudnionych,* na co zezwala art. 3 ustawy w wypadku, gdy budżet na to pozwala, a tegoroczny budżet na to pozwala. Wreszcie art. 14 ustawy daje możność przedłużenia okresu zasiłkowego do 17 tygodni i te uprawnienia, przynajmniej w najcięższych dla bezrobotnych miesiącach zimowych, powinnyby być wykorzystane. Tak przecież było dawniej, gdy bezrobocie, a więc i potrzeby były mniejsze, niż dziś; zaś znalezienie pracy — łatwiejsze. Zasiłki wypłacano przez przeciąg 17 tygodni, obejmowano akcją zasiłkową częściowo zatrudnionych przez jeden, dwa i trzy dni w tygodniu, znoszono corocznie sezon martwy, wypłacano zasiłki prawie o 100% wyższe, niż obecnie, mimo, że budżety Funduszu Bezrobocia ostatnich paru lat nie tylko nie wykazywały żadnych nadwyżek, ale miały nawet niedobory.

*Wysiłki przedstawicieli organizacji robotniczych w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia, zmierzające w kierunku zwiększenia pozycyj wydatków na akcję zasiłkową, w związku z wykorzystaniem uprawnień z art. art. 2 i 3 ustawy, oraz w kierunku skreślenia przeznaczenia nadwyżki budżetowej, znacznie zmniejszonej, i pozostawienia jej, jako rezerwy do ewentualnego zużytkowania na cele zasiłkowe, spełzły, niestety, na niczem.* Odnośne wnioski upadły w głosowaniu przy równości głosów, wnioski zaś strony przeciwnej zostały przyjęte również przy równości głosów głosem przewodniczącego.

Wynik głosowania byłby pomyślny, gdyby jeden z członków Zarządu Głównego z „sanacyjnego" ZZZ. p. *Moraczewskiego* nie był się tuż przed głosowaniem ulotnił, a oddał głos, jak dwaj inni przedstawiciele „sanacyjnych" związków, za wnioskami robotniczymi.

*Władysław Szczucki.*

# Hitler u steru władzy

## Pierwsze kroki Rządu Hitlera. Stanowisko Socjalnej Demokracji

Pierwszy dzień rządów **Hitlera** przeszedł pod znakiem **hitlerowskich demonstracji ulicznych.**

Rozentuzjazmowani zwolennicy kanclerza, urządzili radosne pochody, podczas których wiwatowano na cześć **Hitlera** i prezydenta **Hindenburga.**

Jednocześnie w dzielnicach robotniczych Berlina odbywały się liczne kontrdemonstracje, skierowane przeciwko **Hindenburgowi i Hitlerowi.** Doszło do strzałów, i krwawych bójek.

Na najbliższym posiedzeniu parlamentu zgłoszony będzie przez niemiecką Socjal - Demokrację wniosek o votum nieufności dla Rządu.

### PIERWSZE URZĘDOWE OŚWIADCZENIA

W rozmowie z przedstawicielami prasy niemieckiej minister **Frick** na zapytanie, czy nowy Rząd Rzeszy zamierza rozwiązać partję komunistyczną, oświadczył, „gabinet Rzeszy **sprzeciwił** się tego rodzaju zarządzeniom"

Rząd **Hitlera** — mówił **Frick** nie ma zamiaru również powracać do planów reformy konstytucji, rozważanych przez gabinet **Papena.**

Na zapytanie, czy Rząd zdecydował już, co ma uczynić, gdyby Reichstag uchwalił votum nieufności, minister **Frick** odpowiedział, że aczkolwiek sprawa ta jest już postanowiona, to jednak nie widzi potrzeby informowania w jakim duchu zapadła uchwała. Minister podkreślił, że Rząd trzymać się będzie przepisów konstytucji i nie ogłosi „stanu kryzysu państwowego".

W urzędzie spraw zagranicznych minister spraw wewnętrznych **Frick** zwrócił się do korespondentów zagranicznych z krótkiem przemówieniem, w którem m. in. oświadczył, że rząd **Hitlera** pragnie z całym światem żyć w spokoju i przyjaźni i w tym duchu ustali wytyczne swej polityki zagranicznej.

Ze szczególnym naciskiem minister zwrócił się przeciwko pogłoskom, jakoby nowy Rząd zamierzał dokonywać eksperymentów, szczególnie w zakresie polityki walutowej.

W końcu dr. **Frick,** wzywając korespondentów do lojalnego ustosunkowania się względem poczynań Rządu **Hitlera,** ostrzegał przed rozsiewaniem alarmujących wiadomości.

### ODEZWA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

Partja Socjalno - Demokratyczna oraz związki zawodowe robotnicze wydały do ogółu robotników proklamacje, w których m. in. oświadczają, że walkę prowadzą ściśle na podstawach konstytucyjnych i przeciwstawiają się wszystkiem siłami próbom naruszenia podstaw Konstytucji przez Rząd. Odezwa kończy się wezwaniem do **dyscypliny i jedności.** Naczelne organizacje zawodowe robotników ostrzegają swych członków przed marnowaniem sił na akcję rozproszoną.

### *ZMIANA W REICHSWEHRZE.*

„12—Uhr Blatt" donosi, że gen. von *Hammerstein,* szef „Reichswehry", nosi się za zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska. Następca *Hamersteina* dotychczas jest nieznany.

### WILHELM PAKUJE KUFRY.

Donoszą z Amsterdamu: *„Het Volk"* podaje, że b. cesarz Wilhelm w tych dniach nabył cztery wielkie samochody typu „Mercedes". Ks. *Henryk* Meklemburski na jednym z wozów odjechał dnia 21 bm. do Berlina, zabierając ze sobą bagaże ex-cesarza.

### WRAŻENIE W AUSTRJI.

Powierzenie rządów **Hitlerowi** wywołało w Wiedniu niezwykle silne wrażenie. Przeważna część prasy wiedeńskiej odnosi się do nowego Rządu z nieufnością, zaznaczając, że **Hitler** jako kanclerz nie spełni swego programu agitacyjnego. Do żadnego z rządów niemieckich w ostatnich 10 latach nie przywiązywano tyle nadziei co do obecnego; jest to jego siłą **ale i słabością.**

**„Arbeiter Zeitung"** nazywa rząd **Hitlera** najcięższem wyzwaniem niemieckiej klasy robotniczej do walki na całym froncie.

Zarząd Główny austrjackich Socjalnych Demokratów wydał odezwę do robotników, wzywając ich do solidarności z robotnikami niemieckimi i do zdwojonej baczności. Nie należy dopuścić do tego by agitacja faszystowska panoszyła się w Austrji.

# Rząd Daladier we Francji

## Socjaliści nie biorą w nim udzialu

### KOMUNIKAT SOCJALISTÓW.

W komunikacie wydanym po rozmowie delegatów grupy socjalistycznej z **Daladier,** socjaliści stwierdzają, że nietylko co do żadnego punktu programu nowego premjera nie zdołano dojść do porozumienia, lecz nawet zamierzenia jego w dziedzinie finansowej odbiegają znacznie od projektu, opracowanego przez komisję finansową Izby.

**Dla socjalistów udział w Rządzie oznaczałby rozpoczęcie walki z potęgami finansowemi i reakcyjnemi kraju.**

Wobec takiego stanu rzeczy grupa socjalistyczna zdecydowała się **jednomyślnie** zerwać rokowania z **Daladier.** Grupa postanawia jednak podtrzymywać każdą większość **przeciwko** czynnikom prawicowym. Ostateczne stanowisko socjaliści zajmą dopiero po ogłoszeniu składu nowego gabinetu.

### DALADIER UTWORZYŁ RZĄD.

Skład nowoutworzonego gabinetu jest następujący: premjer i minister wojny — **Daladier,** ministerjum sprawiedliwości — **Penancier,** ministerjum spraw zagranicznych — **Paul Boncour,** min. spr. wewnętrznych — **Chautemps,** Skarb — **Georges Bonet,** budżet — **Lamoureux,** marynarka wojenna — **Leygues,** marynarka handlowa — **Srot,** oświata — **De Monzie,** praca — Francois **Albert,** kolonje — Albert **Sarraut,** lotnictwo — Pierre **Cot,** — pensje i renty — **Miellot,** zdrowie publiczne — **Danielou,** poczty i telegrafy — Laurent **Eynac,** handel — **Serre,** roboty publiczne — **Paganon,** rolnictwo — **Queille.** Są to wszystko radykali społeczni i lewicowcy bezpartyjni.

# Współpraca socjalistyczna

## Konferencja lwowska przedstawicieli P.P.S. i U.S.D.P.

**W niedzielę odbyła się we Lwowie wspólna konferencja przedstawicieli Polskiej Partji Socjalistycznej i Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partji.**

**Konferencja ustaliła jednomyślnie bezwzględną konieczność stałej i zorganizowanej współpracy obydwu partyj socjalistycznych, których pogląd na położenie kraju i na zadania bezpośrednie Socjalizmu okazał się w zasadzie jednakowy.**

**Konferencja ustaliła zarazem główne wytyczne form organizacyjnych stałej współpracy wzajemnej.**

**W toku dyskusji omówiono szczegółowo położenie ukraińskich mas pracujących na ziemiach, obejmowanych nazwą „województw południowo - wschodnich"; konferencja napiętnowała — między innemi — fakt bezprawnego przekazania „Narodnego Domu" we Lwowie — własności bezspornej społeczeństwa ukraińskiego—w ręce garstki t. zw. moskalofilów, która doprowadziła swą gospodarką majątek „Narodnego Domu" do ruiny.**

***

W obradach **Konferencji Lwowskiej** uczestniczyli z ramienia P. P. S. tow. tow. M. **Niedziałkowski** i K. **Pużak,** jako przedstawiciele C. K. W. P. P. S., tow. tow. A. **Hausner,** W. **Markowski,** B. **Skalak,** J. **Szczyrek, Talarek,** jako przedstawiciele Obwodowego i Okręgowego Komitetów P. P. S. we Lwowie; z ramienia U. S. D. P. — tow. tow. L. **Hankiewicz, Kwasnycia, Starosolski, Temnicki, Skibiński, Dąbczewski** oraz liczni reprezentanci organizacyj socjalistycznych ukraińskich z całego kraju. Obrady toczyły się w atmosferze bardzo serdecznej. Znaczenie **Konferencji** omówimy jutro w artykule osobnym.

***

Tego samego dnia wieczorem tow. J. **Szczyrek** zakomunikował o wynikach **Konferencji** na walnem zebraniu partyjnem Organizacji Lwowskiej P. P. S.; treść komunikatu została przyjęta burzliwemi oklaskami.

# Czas odnowić prenumeratę za miesiąc luty

## Z. P. P. S.

**W piątek, dnia 3 lutego, o g. 11 r. odbędzie się w lokalu własnym w sejmie posiedzenie plenarne Z. P. P. S.**

**PREZYDJUM.**

## Na Górnym Śląsku

### Dalsze żądania redukcyj

Do komisarza demobilizacyjnego na Górnym Śląsku wpłynęły wnioski: dyrekcji kopalni „Lithandre" — w sprawie zwolnienia **300 robotników;** oraz dyr. sp. akc. **„Godula"** — w sprawie zwolnienia **70 robotników** (300 z szybu w Orzegowie i 400 z szybu w Wirku).

## Sądy doraźne

### Znowu wyrok śmierci

(PAT). Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciw **Edmundowi Musielakowi,** lat 23, karanemu kilkakrotnie za kradzieże i włamania a oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego zabójstwa na osobie posterunkowego P. F. w chwili, kiedy posterunkowy legitymował go, oraz towarzyszących mu innych uczestników włamania do jednej z will.

**Musielak,** odstrzeliwując się, oddał kilka strzałów w kierunku posterunkowego.

Rozprawa zakończyła się koło godz. 13-ej wyrokiem, **skazującym Musielaka na karę śmierci przez powieszenie.** Obrońcy oskarżonego wnieśli prośbę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

# Zaległości podatkowe. Przywileje. „Tajemnica stanu" z nazwiskami uprzywilejowanych finansowo dygnitarzy

## Wczorajsze posiedzenie Komisji Skarbowej Sejmu

**Sejmowa Komisja Skarbowa** rozpatrywała wczoraj wnioski w sprawie **umorzenia zaległości** od drobnych płatników podatków bezpośrednich.

Referent pos. **Lechnicki** przeciwstawił się ogólnemu załatwieniu tej sprawy, tłumacząc, że Rząd przeprowadza anulację zaległości podatkowych **indywidualnie,** podając, że w tej dziedzinie jest 291 milj. zł. dojrzałych do egzekucji, a 154 miljony dojrzałych do umorzenia.

Pos. tow. **Zaremba** stwierdził, że „indywidualne" załatwianie sprawy to tylko sposobność do **uprzywilejowania miłych sobie płatników i szerzenia korupcji.** Ogromne zaległości podatkowe powstały wskutek **dowolności** w wymiarze podatków od najbiedniejszych płatników. Wobec całkowitego ich wyniszczenia przez kryzys, zaległości te nie mogą być ściągnięte i muszą być anulowane. PPS. stoi zasadniczo na stanowisku zwolnienia od podatku chłopów, gospodarujących na mniej, niż 5 ha., i drobnych przedsiębiorców rzemieślniczych i handlowych, nie wyrabiających dochodu wystarczającego na utrzymanie.

Drugą sprawą wzbudzającą większe zainteresowanie był wniosek o **opublikowanie imiennych wykazów dygnitarzy i wyższych urzędników, pobierających dodatkowe uposażenie z tytułu zasiadania w ciałach kierowniczych i kontrolujących w przedsiębiorstwach państwowych.**

Referent wniosku pos. **Rymar** stwierdził, że urzędnicy odpowiedzialni za prawidłowe funkcjonowanie pewnych przedsiębiorstw, jednocześnie zasiadają w ich kierownictwie czyli „kontrolują" samych siebie. Wyznaczają sobie wynagrodzenia sięgające kilku tysięcy złotych miesięcznie. Niektórzy zasiadają jednocześnie w kilku przedsiębiorstwach.

Przedstawiciel BB. protestował przeciwko ujawnianiu nazwisk, gdyż to grozi przedsiębiorstwom, a ujawnianie imiennych spisów byłoby nieprzyzwoitością.

Takie same stanowisko zajął przedstawiciel Rządu.

Pos. tow. **Zaremba** stwierdził, że naodwrót, **nieprzyzwoitością** jest ukrywanie tych rzeczy. Przyzwoici ludzie powinni się domagać jawnego wyjaśnienia tych rzeczy. Nikt nie zaprzeczył, że wysokie wynagrodzenia z funduszów publicznych istnieją. Reklamowane przez BB. rozporządzenia o uregulowaniu dodatkowych wynagrodzeń są tylko bibułą agitacyjną. I jakkolwiek panowie staracie się rzeczy te ukryć, my wcześniej czy później wydobędziemy te rzeczy i ujawnimy je.

Większością BB. wniosek został utrącony i społeczeństwo **na razie** nie dowie się, ile który „sanator" zarabia z tytułu zasiadania w radach nadzorczych i administracyjnych przedsiębiorstw państwowych, a właściwie z tytułu tego, że jest... „sanatorem".

# „Galopada przez ustawę o ubezpieczeniach społecznych"

## „Obrady" sejmowej Komisji Ochrony Pracy

Wczoraj ukończyła sejmowa **Komisja Ochrony Pracy** Sejmu rozpoczęte w zeszłym tygodniu, we czwartek, obrady nad rządowym projektem **Ustawy o ubezpieczeniach społecznych.** Popularnie nazwano ją „ustawą scaleniową", bo obejmuje ona **wszystkie** działy ubezpieczeń z **wyjątkiem bezrobocia,** a zatem: ubezpieczenie na wypadek choroby, inwalidztwa skutkiem wypadku przy pracy, emerytalne, także dla **górników,** wszystkie działy ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz ubezpieczenie robotników rolnych, a wreszcie — zaopatrzenie dla wdów i sierot po ubezpieczonych.

Nie były to jednak „obrady", lecz nieustający monolog referenta z klubu B. B. W. R. posła i lekarza dra **Gosiewskiego,** który przez cztery dni „zawiadamiał" Komisję o „postanowieniach" takich to a takich B. B. W. R., mających stanowić rzekome „poprawki" do projektu rządowego. Opozycja nie zabierała zasadniczo głosu, nie stawiała żadnych wniosków, ani poprawek, **albowiem wszelka dyskusja i poprawki** **byłyby bezcelowe,** skoro Klub BBWR. we „własnym zakresie" już „postanowił", jak ustawa ma wyglądać.

Dziś odbędzie się głosowanie. Po trzeciem czytaniu całej ustawy w Komisji treść jej w głównych zarysach podamy do wiadomości Świata Pracy.

# Walka o samorząd akademicki

## Wczorajsza dyskusja w Komisji Oświatowej Sejmu nad „sanacyjnym" projektem ustawy o szkołach akademickich

Całe przedpołudnie wczorajsze zajął ciąg dalszy ogólnej debaty nad „sanacyjnym" projektem o likwidacji samorządu szkół akademickich w Polsce.

Poseł **Bryła** (Ch. D.), jako profesor politechniki lwowskiej, w dłuższem przemówieniu wystąpił stanowczo przeciw projektowi. Mówca prostuje wywody posłów sjonistycznych, jakoby rektorowie nie bronili napadniętych studentów żydowskich podczas ostatnich zajść.

Poseł **Wełykanowicz** (Kl. Ukr.) zastanawia się głównie nad tem, jak lwowski uniwersytet odnosi się do młodzieży ukraińskiej. Wykazuje cyframi pokrzywdzenie Ukraińców; mimo uchwały Sejmu z 1922 o założeniu uniwersytetu ukraińskiego, obecny projekt rządowy w spisie uniwersytetów nie przewiduje w przyszłości uniwersytetu ukraińskiego oświadcza się przeciw projektowi ustawy.

Poseł **Bielecki** (kl. Nar.) całe swe przemówienie skoncentrował na stosunku władz rządowych i uniwersyteckich do młodzieży, wskazując, że głównem źródłem stanowiska „sanacji" w sprawie szkół akademickich jest poddanie młodzieży akademickiej władzy administracyjnej ministra i policji.

Poseł **Langer** (kl. Lud.) nazywa projekt rządowy dopełnieniem tego systemu, w którym władza wykonawcza ma być „wszechwładną". Zdąża on konsekwentnie do przekreślenia niezależności nauki i do unicestwienia wolności samorządu naukowego.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca dowodzi, że zarówno obecny system rządzenia, jak i ta ustawa są niebezpieczne i szkodliwe dla całokształtu życia narodowego i państwowego, są zaprzeczeniem polskiej myśli dziejowej, której wyrazem było szeroko rozwinięte i zabezpieczone prawo jednostki do swobodnego poruszania się w granicach więzi społecznej, wolność sumienia i sądu w sprawach publicznych oraz pojmowanie Państwa nie jako rzeczy istniejącej samej w sobie, lecz jako narzędzia, służącego żywej społeczności.

Powoływanie się na awantury na wyższych uczelniach jest słabym argumentem. Gdyby awantur nie było, wyszukanoby coś innego, jako pretekst. Ludowcy nie pochwalają awantur na wyższych uczelniach, ale to pewne, że „sanacji" nie chodzi o obronę Żydów, ale o zakusy dyktatorskie.

Pos. **Langer** w końcu przypomina słowa Lincolna: „Kto innym wolność odbiera, ten sam nie wart wolności".

Pos. ks. **Szydelski** (bezpartyjny „sanator") wykazuje, że projekt rządowy wywołał niepokój, że nie był koniecznością, spowodował wspólny front profesorów uniwersytetów, a na terenie Sejmu połączył całą opozycję przeciw Rządowi. Wkońcu stara się wykazać, że minister idzie na ustępstwa, w zgłoszonych poprawkach.

Tow. K. *Czapiński* w bardzo ciekawym przemówieniu scharakteryzował stosunek projektu p. *Jędrzejewicza* do zagadnienia *niezależności nauki.* Mowa tow *Czapińskiego,* oparta o cały szereg przykładów, zaczerpniętych z historji i z doświadczeń faszyzmu włoskiego wywarła duże wrażenie. Podamy ją jutro w dokładnem streszczeniu.

***

Po południu, od g. 6, Komisja prowadziła dalej dyskusję generalną.

# „Cuda" budżetowe

## i nagonka na robotników

Od tygodnia odbywają się posiedzenia senackiej Komisji Skarbowo - Budżetowej, na których rozpatrywany jest budżet na rok 1933/4.

Wczoraj w obecności p. ministra *Butkiewicza* dyskutowano nad budżetem Min. Komunikacji. W dyskusji sen. tow. *Kłuszyńska* zapytała p. ministra w jaki to sposób dzieje się, iż koleje, mając zadłużenie w wysokości 450 milj. zł. oraz przewidując deficyt w wysokości 156 miljonów złotych, mają wpłacić 70 milj. zł. z *zysku* do Skarbu Państwa. Większość państw ma obecnie budżety deficytowe i ogłoszenie takiego sposobu, który dopuszcza możliwość zysków przy deficycie zostałoby przez cały świat przyjęte z niebywałem uznaniem. Ponadto sen. *Kłuszyńska* poruszyła sprawę prześladowania pracowników kolejowych, należących do niemiłych rządowym sferom organizacyj.

W przemówieniu, które p. minister wygłosił po dyskusji odpowiadając na różne zapytania, poruszone w debacie, sprawę równoczesnych deficytów i zysków pominął milczeniem, natomiast w sprawie prześladowania robotników i pracowników kategorycznie oświadczył, *iż Ministerjum takich zarządzeń nie wydało i jeżeli dzieją się w pewnych dyrekcjach podobne rzeczy, to dzieje się to bez wiedzy Ministerjum i wbrew niemu.*

# Przed walką o umowę zbiorową

## w przemyśle włókienniczym

W sobotę, w przepełnionej sali Rady Miejskiej w **Łodzi,** odbyło się zebranie członków oddziałów Klasowego Związku Włókienniczego pod przewodnictwem tow. **Silczaka.**

Tow. **Szczerkowski** referował sytuację w przemyśle i sprawę **walki o umowę zbiorową.**

W dyskusji zabierał głos szereg delegatów. **Wszyscy potwierdzali słuszność stanowiska Zarządu Głównego Związku, domagającego się od przemysłowców zawarcia umowy zbiorowej w całym przemyśle włókienniczym w Polsce.**

W myśl powyższego na zebraniu zapadły uchwały, które omówimy w numerze jutrzejszym.

# Wyrok w procesie Kuchciaka i jego przyjaciół

## Kuchciak skazany na 15 lat ciężkiego więzienia

Wczoraj podaliśmy streszczenie zeznań **Kuchciaka,** głównego oskarżonego w procesie łódzkim. Dzisiaj drukujemy streszczenie zeznań innych oskarżonych.

**Rzetelski, Klimczak, Rybak, Grodzicki, Śmigulski i Wiśniewski** częściowo przyznają się do winy. Z zeznań ich nie można wyciągnąć żadnego jasnego wniosku, o co właściwie chodziło, dlaczego rzucano petardy i co z tego miało wyniknąć. Oskarżeni stwierdzają mniej lub więcej wyraźnie rolę kierowniczą **Kuchciaka** w całym tym dziwacznym „spisku".

**ZEZNANIA ŚWADKÓW.**

Po zbadaniu oskarżonych przystąpiono do przesłuchania świadków.

Kasjer Alfons **Michel** opisał sądowi szczegóły dokonanego na niego napadu.

Kilku świadków, którzy byli przypadkowymi przechodniami podczas eksplozji bomby — nie wniosło nic ciekawego do sprawy.

Woźny magistracki **Kowalski** opowiadał, jak znalazł bombę. Blacharz **Wierszowicz** — zeznał, że u niego kupowano puszki do bomb.

**Św. Stołykówna** pisała na maszynie, dyktowane jej przez **Kuchcika** odezwy.

Św. kpt. **Dresler,** ekspert stwierdził, że bomby były napełnione materjałem wybuchowym.

Na pytanie o konstrukcję bomb uchylił się od odpowiedzi, żeby nie popularyzować tego rodzaju wiadomości!

Komisarz inspekcyjny **Niedzielski** oświadczył, że **był powiadomiony** o mającej nastąpić demonstracji pod magistratem i województwem.

Zarządził tedy ochronę, a po wybuchu otrzymał raport.

Przypadkowo udało mu się wykryć bombiarzy. Od dawna podejrzewał **Kuchciaka** i wezwał go do urzędu śledczego.

Badanie **Kuchciaka** trwało 6 godzin. Gdy wspomniał o napadzie na **Michla, Kuchciak** błagał go, ażeby tej sprawy nie wywlekał na światło dzienne. Wtedy przyznał się do napadu na kasjera.

**PRZEMÓWIENIA STRON.**

Prokurator w przemówieniu swoim domagał się bardzo surowej kary dla wszystkich oskarżonych, a w szczególności dla **Kuchciaka.**

Przemówienia dwuch obrońców, wygłoszone zostały późno w nocy. Obrońcy prosili Sąd o łagodny wymiar kary.

Obrońca **Śmigulskiego** adw. **Łukasiewicz** wniósł o uniewinnienie jego klijenta.

Po przemówieniach stron, wszyscy oskarżeni wypowiadali „ostatnie słowo".

Osk. **Kuchciak** oświadcza, że działał w imieniu własnem, bez wiedzy zgody władz NPR. Pomysł zdobycia pieniędzy na różne wydatki organizacyjne powstał poza zebraniami NPR. Członkowie partji, którzy brali udział w eksprioprjacji nie mieli aprobaty władz partyjnych.

**Kuchciak** stwierdza jednak, że przestępcza jego działalność miała charakter polityczny i... społeczny.

**WYROK.**

Po przemówieniach pozostałych oskarżonych, Sąd udał się na naradę. Po naradzie Sąd zgłosił wyrok, mocą którego skazani zostali:

Osk. **Kuchciak** na 15 lat ciężkiego więzienia, **Rzetelski** na 12 lat c. więz., **Klimczak** na 11 lat, **Grodzicki** na 8 lat, **Wiśniewski** na 6 lat, **Śmigielski** na 5 lat, Rybak na 2 i pół roku.

# Sąd odrzucił żądanie Magistratu Warszawy

**EKSMITOWANIA 30 RODZIN**

Administracja domów miejskich w Warszawie wystąpiła ostatnio do Sądów Grodzkich o nakazanie eksmisji blisko 30 rodzin, z powodu nieuiszczania komornego.

W sprawach tych zapadły zasadnicze wyroki, **odrzucające eksmisje,** przyczem sądy motywują oddalenie powództw magistratu faktem powołania magistratu do pełnienia obowiązku opieki społecznej na terenie stolicy.

Wyroki te **zatwierdzone zostały przez instancje odwoławcze.** Nie pomogło magistratowi to, iż zaproponował umieszczanie eksmitowanych na swój koszt w miejskich barakach dla bezdomnych na Annopolu.

# Polacy w koncernie Flicka

Do wczorajszego artykułu tow. **Kcz.** p. t. **Awangarda Flicka** wkradł się przykry błąd, który prostujemy, nie czekając na sprostowanie osoby zainteresowanej; sen. Zdz. **Lubomirski,** mianowicie, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu, członek B. B. W. R. **nie był i nie jest,** o ile wiemy, członkiem rady nadzorczej koncernu. tow. **Kcz.** miał na myśli zmarłego K. **Lubomirskiego,** zwolennika B. B. W. R., ale nie uczestniczącego w życiu politycznem; ponadto p. Hipolit **Gliwic** był wice-marszałkiem **poprzedniego** Senatu; do Senatu **obecnego** wogóle nie wchodzi.

# Po zwycięstwie de Valery

## Nastroje w Irlandji

Stwierdzając, iż wyrok wyborców wypadł **korzystnie** dla **de Valery,** prasa umiarkowana wyraża przekonanie, że całe społeczeństwo lojalnie temu wyrokowi się podporządkowuje.

Przypominając obietnice wyborcze **de Valery,** chce wierzyć, że zostaną one przez Rząd dotrzymane i że zapowiedzi wzmocnienia jedności narodowej, bezstronnych rządów i podniesienia dobrobytu gospodarczego — są programem, pod którym całe społeczeństwo się podpisze, byle tylko Rząd szczerze dążył do jego urzeczywistnienia.

Prasa konserwatywna przypisuje zwycięstwo republikanów zręczności taktycznej **de Valery,** który potrafił uprzedzić konsolidację żywiołów umiarkowanych i w ten sposób zapewnić zwycięstwo swemu stronnictwu.

W udzielonym wywiadzie prez. de **Valera** oświadczył,: „Polityka narodowa została obecnie ostatecznie zakreślona. W tych warunkach możemy tylko wezwać wszystkich obywateli dobrej woli do współpracy w wielkiem zadaniu odbudowy kraju w jego dawnej wielkości i w uczynieniu zeń szczęśliwego domu dla całego narodu irlandzkiego. W tym wysiłku będzie nam przyświecała pamięć o tych, którzy dla kraju zginęli".

# Tragedja na morzu

Rybacy w **Kołobrzegu** zauważyli na morzu Bałtyckiem grupę złożoną z 5 ludzi, znajdujących się na krze lodowej. Grupa sygnałami rakietowemi wzywała o ratunek. Spuszczone na wodę łodzie rybackie musiały z powodu gęstej kry zawrócić. Prądy morskie uniosły krę z nieszczęśliwymi rozbitkami na szerokie morze. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy z powodu gęstej mgły.

# Niepokoje w Rumunji

## Wybryki antysemickie. Demonstracje przeciwko obniżce płac

Z **Bukaresztu** donoszą o nowem wrzeniu wśród studentów rumuńskich. W **Jassy** zażądali studenci od burmistrza natychmiastowego rozebrania żydowskiego domu, położonego w pobliżu cerkwi. Żądaniu temu burmistrz odmówił. Wówczas studenci w liczbie 1000 przystąpili sami do rozbiórki domu.

Interwenjujących żandarmów przepędzono gradem kamieni.

Również z innych miejscowości Rumunji donoszą o niepokojach.

W **Braila** „żelazna gwardja" antysemicka zniszczyła zupełnie **socjalistyczny dom ludowy.**

W **Kiszyniowie** doszło również do poważnych zaburzeń.

W **Bukareszcie** odbyły się w niedzielę liczne zgromadzenia **protestacyjne** i demonstracje wyższych urzędników, kolejarzy, nauczycieli i profesorów przeciwko projektowanemu obniżeniu uposażeń.

# Zgon Johna Galsworthy'ego

## Laureata nagrody Nobla

Wczoraj przed południem zmarł w Londynie w 66-tym roku życia pisarz światowej sławy, laureat nagrody Nobla **John Galsworthy.**

**Galsworthy** urodził się w 1867 r., jako syn adwokata w Coombe (hr. Surrey). Działalność literacką rozpoczął **Galsworthy** w 1896 roku. Sława jego, jako pisarza niezwykle wrażliwego na krzywdę społeczną ustala się od 1906 r. Dzieła jego zdobywają coraz szerszy rozgłos. Idee w nich wyrażone wpływają na przeprowadzenia reformy więziennictwa Anglji. W listopadzie 1932 r. **Galsworthy** otrzymał nagrodę Nobla, za najgłośniejsze swe dzieło **„Saga rodu Forsytów".**

# Stan bezrobocia

## według danych urzędowych

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 28 b. m.

**264,258**

bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się

**o 8,979.**

Warszawa wykazuje

**20,116**

pozostających bez pracy, których liczba w omawianym tygodniu sprawozdawczym zwiększyła się o 104.

JULIUSZ WIRSKI.

# Hojny skąpiec

RZECZ O LUDWIKU SOLSKIM.

*Pozorny paradoks tytułu postaram się obronić i uzasadnić w tym krótkim i nieudolnym hołdzie złożonym genialnemu artyście z powodu wznowienia „Skąpca“. Solskiego widziałem wiele razy. Znam bodaj wszystkie Jego role. A jednak zawsze mam wrażenie, że w „Skąpcu“ kończy się sztuka, a zaczyna się samo życie, że maska aktora sięga samej głębi duszy i, związana z nią tysiącznemi strunami, nie jest już krecją, ale najwyższem natchnieniem, przeżyciem, improwizacją!*

*Wrażenie to nie ma podstaw prawdy. Solski jest, rzecz prosta, natchniony ile razy gra, ale nigdy nie improwizuje. Przeżywa, ale nigdy podświadomie. Można sto razy podziwiać Jego Harpagona i sto razy przekonać się, że ta rola, to potężny, świadomy, arcymistrzowski wynik woli, pracy i talentu, że wszystko w niej podporządkowane jest niezłomnemu prawu prawdy.*

*Tragedja nienasyconej chciwości, granicząca o włos z obłędem, — sam obłęd pożądania, potworny nakaz zachłannego zgarniania dóbr tego świata — oto Harpagon w Molierowskim „SKĄPCU“. Nigdy dosyć, nigdy nie zadużo! Jest w takiem rozumieniu skąpstwa tragiczny patos musu, z którym osobnik przychodzi na świat. POŻĄDANIE bez miary i granic jest negatywem WYRZECZENIA bez miary i granic. Święty Franciszek z Assyżu, opanowany gorączką rozdawania, to tylko rezultat tajemniczego przesunięcia lewaru duszy z prawa na lewo: — od zgarniającej ręki prawej, ręki chciwej i zaborczej, ku hojnemu, bez miary rozrzutnemu sercu.*

*TRAGIZM skąpstwa — oto, co daje SOLSKI w nieśmiertelnej swej krecji. Nie to, że zły ojciec, zły człowiek, zły chrześcijanin: to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że Harpagon MUSI pożądać, gromadzić, wydzierać, grabić, oszukiwać! Jego męka, to męka wiecznego pragnienia, — nic już jej nie nasyci, nic nie ukoi, dopóki dłoń miłosierna śmierci nie uciszy na zawsze obłąkanego krzyku duszy: — więcej, więcej, więcej!*

*I czy kapitalista, niszczący raczej wytwory produkcji, niż godzący się na zmniejszenie zysku nie jest opanowany tym samym obłędem?! Czy chrapliwy krzyk: — WIĘCEJ! — nie jest hasłem bojowem tej części ludzkości, która opanowana przekleństwem bezużytecznego gromadzenia, zatraciła już oddawna samą logikę owej społecznej funkcji? Sądzę, że tak. Kiedy patrzę na SOLSKIEGO, jak się w „Skąpcu“ żżyma, oburza, szaleje, uśmiecha, przymila, kłamie, oszukuje, jak podchodzi przebiegle wroga, (a wrogiem jest każdy, kto posiada pieniądze, albo chce je posiadać) widzę nie aktora, artystę, człowieka, ale wcieloną chciwość świata, ukazaną w skrócie genialnej gry! Każda sekunda, od chwili wejścia na scenę, do zapadnięcia kurtyny, jest wypełniona po brzegi oślepiającą prawdą o duszy ludzkiej poddanej męce pożądania. Spójrzcie na tę twardą, zimną, okrutną twarz, kiedy odmawia pożyczki. Jakie oburzenie, jaki gniew, że ośmielono się targnąć na coś tak świętego, jak pieniądz. Przyjrzyjcie się chwili, kiedy odbiera swej niedoszłej żonie cenny pierścień: — najpierw zwierzę złośliwe, podłe, bezwstydne, za chwilę, kiedy klejnot znalazł się już bezpiecznie w kieszeni, szczęki przeżuwają łakomie radość odzyskania skarbu, a twarz nabiera wyrazu twarzy poczciwego staruszka, który uniknął okropnej krzywdy. Albo w scenie końcowej: — kiedy zjawia się bogaty ojciec i umożliwia małżeństwo swego syna z córką Harpagona, Harpagon, zadowolony, że ślub nie będzie go nic kosztował, wspomina się o ubranie dla siebie. Obiecano mu. Chwila wahania. Prosi o ubranie dla służącego. I na to zgadza się przyjaciel, a niedoszły mąż jego córki. Uśmiech zadowolenia ukazuje się na twarzy chciwca, a jednocześnie — proszę uważać — błysk żalu w oczach: — czy aby nie zamało zażądał! Gdyby nie strach, że nic nie uzyska, żądałby jeszcze i jeszcze, aż do chwili ogołocenia najbliższych ze wszystkiego, aż do ostatniego, szeptem powiedzianego słowa, jeśliby to słowo oznaczało darowiznę czegokolwiek. Oto, co pokazuje Solski!*

*W scenie, mrożącej swem okrucieństwem, w scenie rozpaczy z powodu skradzionej szkatułki — Solski daje inny znowu przekrój duszy skąpca: — ukazuje jego cierpienie i nienawiść, ból i bezradność. Wzrusza, pomimo wszystko, a nawet budzi współczucie. Dlaczego? Bo skąpstwo, wygrane przez Solskiego, to nie tylko ujemna cecha charakteru to — przeznaczenie, okrucieństwo losu, które stygmatem niezaspokojonego pożądania naznacza i zobrzydza „wybranych“.*

*Ach, SOLSKI. Kiedy się patrzy na jego mistrzowską grę, na bogactwo gestu, mimiki, modulacji głosu, mimowoli myśli się paradoksem: jakże cudownie rozrzutny, jak hojny jest Mistrz Solski, kiedy gra — Skąpca!*

*Warszawa 31.I 1933 r.*

H. N. BRAILSFORD

# Co Anglja ofiaruje Indjom

*(Dokończenie)*

Ale ci cynicy nie mieli natyle odwagi, by zaufać swemu własnemu pomysłowi. Niedość, że stworzyli parlament, który dzięki swemu składowi nie może uczynić nic „niewłaściwego“, naszpikowali go jeszcze „gwarancjami“. Na członkach, niezdolnych do ruchu, zawieszono jeszcze kajdany. Rezultat jest ten, że to sprytne upozorowanie autonomji narodowej już nikogo nie oszuka. Indje są tak głęboko zaprzątnięte swem zagadnieniem narodowem i dotąd tak mało świadome podziałów klasowych u siebie, że zgodziłyby się na każdą konstytucję, nawet konserwatywną, byleby bronzowe Zgromadzenie było wolne od dyktanda białych. Lecz konstytucja, która wyłoniła się z końcowych posiedzeń Okrągłego Stołu nie oszuka żadnego Hindusa, ani nawet nielicznych urzędowych kandydatów, którzy pragną być oszukani. Nie określa ona uchwytnej ani dającej się przepowiedzieć granicy dla okresu kurateli, a na długi czas przejściowy nie pozostawiono na rozległem polu rządzenia ani jednego odcinka, nad którym parlament wszech - indyjski miałby istotną władzę suwerenną.

Indje mają wprawdzie otrzymać premjera i kilku ministrów, autentycznych Hindusów, odpowiedzialnych przed Izbami, wybieranych po części przez wyższe sfery ludności, po części zaś mianowanych przez książąt. Ale sprawy polityki zagranicznej i armji należą do ministrów nieodpowiedzialnych i stanowią działy specjalne, o których parlament może rozprawiać, ale na które nie może wpływać przez głosowanie. Sprawy pokoju i wojny zależą od wicekróla, niewolno też Indjom ustalać rozmiaru kosztów ani składu swej armji. Aczkolwiek wicekról ma odbierać „instrukcje“, mające na celu stopniową indjanizację armji (procedura która z łaski Wysokiego Dowództwa może potrwać ćwierć wieku), parlament nie będzie miał nad tą żywotną operacją kontroli, ani możności jej przyśpieszenia.

Finanse mają widoki najbardziej ponure. Długi, armja, płace i pensje administracji cywilnej — są to stałe ciężary, których nominalnie odpowiedzialny minister finansów tknąć nie może. Do jego dyspozycji zostawia się tylko skromny ułamek jego budżetu, w stosunku dzisiejszym około 15%.

Niedość na tem. Nad walutą i polityką monetarną parlament nie będzie miał żadnej kontroli· dział ten, będzie należał do specjalnego banku, powołanego przez gubernatora, wyznaczonego przez wicekróla. Będzie nim oczywiście Anglik. Wreszcie ponad skromną dziedziną, pozostawioną do wolnej decyzji ministra finansów, zawieszono powszechny nadzór wicekróla, który może interwenjować ilekroć jego zdaniem zagraża coś kredytowi Indji. Konieczność tej przezorności wyjaśniono delegatom hinduskim na oficjalnej wizycie w Banku Angielskim. Co gorsza, wicekról będzie miał do pomocy w nadzorowaniu doradcę finansowego, który może ubiegać się o stanowisko ministra finansów. Wicekról ma władzę popierać prawa urzędów cywilnych, przez co może pozbawić ministrów hinduskich wszelkiej skutecznej kontroli białych obywateli. On jest także protektorem mniejszości, postanowienie, które musi utrwalić rozbicie, od których tak cierpi Imperjum. Wreszcie wicekról, ponosząc odpowiedzialność za ogólny porządek i obdarzony prawem veta w stosunku do ustaw, może zawsze zabronić w parlamencie dyskusji w każdej sprawie pod pozorem, że debata może naruszyć spokój Indji.

Ze wszystkich tych „gwarancji“ najważniejszą i najgłębiej sięgającą jest prawo wicekróla do kontroli finansów. Oznacza ona, że w dziale tym Indje nie są państwem lecz polem do lokaty kapitału zagranicznego. Ostateczną próbą, na jaką polityka rządu hinduskiego musi go sprowadzić, jest — zasłużyć na zaufanie kapitalistów angielskich. Nic się w gruncie nie zmieniło od czasu zgonu Wschodnio - Indyjskiego Towarzystwa. Półwysep ten jest nadal prowincją City londyńskiej.

To jest niezręczny imperjalizm, przeznaczony do uderzenia tego narodu w najboleśniejsze miejsce, w poczucie godności rasowej. Konferencja Okrągłego Stołu, którą reprezentowała w końcu tylko resztka umiarkowanych Hindusów, zakończyła się nawet bez ich całkowitej zgody. Najzręczniejszy z nich, Sir *Tej Sapru*, przemawia w tonie rozczarowania na rzecz „więcej zaufania“ do zdrowego sensu Hindusów. Ale potrzebaby osobistości bardziej od niego czynnej, aby opinja szerokich mas hinduskich wyrażała gotowość chociażby dyskutowania nad konstytucją. Jeżeli weszłaby kiedyś w życie, to tylko przez narzucenie jej. W tym wypadku, gdyby nacjonaliści hinduscy zdobyli się na dowcip zakwestjonowania wyborów zamiast bojkotowania ich, może ona się stać przynajmniej w prowincjach, straszliwym instrumentem w rękach bojowej opozycji.

Przyznać tak mało jest rzeczą bezużyteczną, o ile Anglja pokłada nadzieję w dobrą wolę Indji; dać tak dużo jest szaleństwem, o ile Indje nie przestają buntować się.

# „Bilansówki“ monopolowe

Z kół pracowników monopolów państwowych piszą do nas **Red.**

Nieraz zabieraliśmy już głos w sprawie niefortunnych metod, wprowadzanych w życie w instytucjach monopolowych w obecnym okresie rządów „sanacyjnych“.

Wszyscy urzędnicy monopolów państwowych korzystali poprzednio z jednorazowej dodatkowej nagrody pieniężnej, t. zw. przewidzianej przez ustawę, **bilansówki**, wypłacanej im raz do roku za pracę, wykonaną w ubiegłym okresie budżetowym. W dotychczasowej praktyce przyjętem było, że dyrekcje poszczególnych monopolów sumę, przeznaczoną na bilansówkę, dzieliły pomiędzy pracowników w pewnym stosunku do pełnionych funkcyj i wykonywanej pracy. Rokrocznie **wszyscy** urzędnicy otrzymywali bilansówkę i jakkolwiek w ostatnich latach fundusze, przeznaczone na ten cel, były znacznie mniejsze, niż w latach ubiegłych, niemniej, podział nie wywoływał naogół narzekań i pokrzywdzonych nie było.

Rządy p. **Jastrzębskiego** i w tę, zdawałoby się tak prostą, sprawę wniosły kompletny nieład, stwarzając w podległych mu monopolach grupki urzędników „uprzywilejowanych“, przeważnie z pośród nowozaangażowanych, nie posiadających częstokroć żadnego prawa do tego wynagrodzenia, i „parjasów“ — długoletnich, zasłużonych pracowników, którzy jednak nie zasłużyli sobie najwidoczniej na względy nowoprzybyłych dygnitarzy, co w rezultacie pociągnęło **całkowite pominięcie ich** przy podziale „bilansówki“.

Nie wchodzimy w to, czy przyjęta praktyka wypłacania urzędnikom przedsiębiorstw państwowych t. zw. bilansówek jest w zasadzie słuszna, czy też nie, obecnie zależy nam wyłącznie na zwróceniu uwagi na chaos, jaki w pojęciu **sprawiedliwego i rzeczowego traktowania urzędników i ich pracy** wnoszą podobne metody, i na przykre wnioski dla instytucyj państwowych, jakie z podobnego stanu sprawy może wyciągnąć ogół pracowników państwowych.

Dla przykładu zauważyć musimy, że **w monopolu tytoniowym** największą „bilansówkę“ otrzymał szef działu, który w ostatnim roku bilansowym (1931/32) pracował zaledwie 4 miesiące, a jako członek w monopolu nowy, nie znający ani monopolu, ani swego działu pracy, czas ten poświęcał właściwie na orjentowaniu się w swoim dziale pracy.

Z kierowników t. z. biur, nieproporcjonalnie większą „bilansówkę“ od innych kierowników, bo aż 2200 zł. w stosunku do przeciętnej 900 zł. otrzymał również nowy urzędnik, za to najwidoczniej, iż biernie wcielał w życie wszelkie niefortunne pomysły handlowe, dezorganizujące aparat sprzedaży i powodujące nienotowany dotychczas spadek wpływów. Jeżeli się zważy, że urzędnik ten w kwietniu z. r. otrzymał dodatkową nagrodę (za co?) 700 zł., to **faworyzowanie** tego rodzaju jest istotnie zdumiewające.

Szereg urzędników, pod każdym względem jaknajlepszych, został całkowicie pominięty; otrzymał natomiast „bilansówkę“ szef działu pierwszego, który w roku bilansowym nie był nawet urzędnikiem monopolowym! O rozmiarze innych nagród decydowały koligacje i koneksje, nprz. brat jednego z szefów został specjalnie wyróżniony (2000 zł.), mimo że nie spełnia żadnych odpowiedzialnych funkcyj, kuzyn zaś innego szefa otrzymał 1000 zł., choć w roku budżetowym 1931/2 w monopolu wcale nie pracował, a w chwili wypłacania nagrody miał za sobą zaledwie 3 miesiące służby monopolowej „z dodatnimi wynikami pracy“.

Pominięte zostały wykwalifikowane długoletnie urzędniczki, samodzielne referentki, nie zapomniano jednak o żadnej sekretarce panów szefów, jakkolwiek zaangażowano je w ostatnich zaledwie miesiącach roku bilansowego. Obdarzono „bilansówką“ monopolu tytoniowego nawet osobistą sekretarkę vice-ministra.

Nikt z nas nie przeczy, że panienki te mogą mieć bardzo dużo pracy, ale nikt z panów kierowników monopolów nie zaprzeczy chyba, że o wiele więcej i bardziej odpowiedzialną pracę mają wykwalifikowane referentki na samodzielnych niemal stanowiskach. Nikt również nie zaprzeczy, że do „bilansówki“ monopolowej ma akurat takie samo prawo sekretarka p. **vice-ministra Jastrzębskiego** jak i sekretarki innych podsekretarzy stanu w Ministerjum skarbu, a nawet dyrektorów poszczególnych departamentów.

P. **Jastrzębski** kazał pominąć wszystkich urzędników przez niego zwolnionych lub przeniesionych w stan nieczynny, którzy jednak w ciągu całego okresu bilansowego aktywnie w monopolach pracowali. Sformułowano to zwięźle: „Trupów niema co liczyć!“ **Urzędnicy ci, jak się dowiadujemy, wznieśli słuszną skargę do sądu pracy, który** niezawodnie weźmie ich pod swą opiekę.

Dobrze byłoby gdyby pan minister skarbu sprawą tą, jakby sprawą żywotną dla ogółu pracowników skarbowych, bliżej się zainteresował i **położył kres dalszemu stosowaniu podobnie metod.**

**abc.**

# Komisarz rządowy w warszawskiem Z. U. P. U.

Wczoraj rozwiązana została przez p. ministra Opieki Społecznej Hubickiego Rada Zarządzająca Warszawskiego Z. U. P. U.

Komisarzem rządowym mianowany został dotychczasowy prezes Rady p. **Nakoniecznikoff.**

Z chwilą objęcia przez nowego komisarza czynności, wprowadzone zostanie skrócenie okresu pobierania zasiłków z 9 do 6 miesięcy.

# Zmiany w administracji

Rada Ministrów na posiedzeniu poniedziałkowem postanowiła przedstawić p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia wniosek o mianowanie p. **Hauke-Nowaka** dyrektora departamentu Min. Spraw Wewn., na stanowisko wojewody w Łodzi; p. **Belinę - Prażmowskiego** na stanowisko wojewody lwowskiego, a p. **Rożnieckiego** na wojewodę lubelskiego.

Stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Min. Spraw Wewnętrznych po p. **Hauke-Nowaku,** objąć ma dyrektor dep. organizacyjnego p. **Kawecki.** Jego następcą ma być mianowany naczelnik p. **Hausner.**

Pozatem krąży pogłoska, że p. **Świdziński,** dotychczasowy wojewoda lubelski ma objąć stanowisko inspektora głównego Ministerjum Spraw Wewnętrznych.



# Nowy komisarz w Kasie Chorych m. Warszawy

Dotychczasowy komisarz Warszawskiej Kasy Chorych p. **Dworzańczyk** został odwołany z zajmowanego stanowiska. Następcą jego jest p. Izydor **Wysłouch,** naczelnik Wydziału w Min. Opieki Społecznej.

# Przegląd prasy

ALBO — ALBO.

W Sejmie zgłoszony został wniosek, domagający się od Rządu przedstawienia Sejmowi spisu osób, zasiadających w radach administracyjnych przedsiębiorstw państwowych z wyszczególnieniem, ile kto pobiera. Wnioskodawcy utrzymują, iż są tacy szczęśliwcy, którzy równocześnie zasiadają w kilku radach.

**„Gazeta Warszawska“**, nawiązując do tego wniosku, słusznie rozumuje:

„Pomijając wynikający stąd fakt nadmiernego uposażenia w stosunku do mniej szczęśliwych kolegów, stajemy tutaj wobec następującej alternatywy: albo w tych radach administracyjnych niema nic do roboty, a w takim razie zasiadanie w nich jest typową synekurą z jej wszystkiemi ujemnemi stronami, — albo też praca w przedsiębiorstwach odbywa się kosztem zajęć urzędowych, a w takim razie państwo ponosi szkodę“.

Chodzi o to, że do tych rad administracyjnych delegowani bywają wyżsi urzędnicy ministerjalni, a nawet dygnitarze ministerjalni. Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy tysiące ludzi chodzą bez pracy! Dla jednych ochłapy z Z. U. P. U., dla innych 2, 3 i 4 tłuste połcie.

Zawiele nieprawości było w Polsce do maja 1926. Dzisiaj wszystko opiera się... na „prawie“ i „moralności“.

ZGRYWANIE SIĘ.

Utworzenie przez **Hitlera** rządu i powierzenie mu kanclerstwa przez prezydenta Rzeszy omawiane jest na łamach **„Polski Zbrojnej“**, która tak rozumuje, że nie po to odmówił **Hindenburg Schleicherowi** zgody na rozwiązanie parlamentu, ażeby to uczynić dla **Hitlera.**

Pismo to przypuszcza, że **Hindenburg** chce pozwolić **Hitlerowi,** „zgrać się“. Pisze tedy **„Polska Zbrojna“:**

**„Polityka wewnętrzna Rzeszy od lat kilku znamionuje hazardowne va banque czołowych przywódców politycznych. Zgrywanie się wszystkich tuzów, usuwanych w cień politycznej rezerwy. Zgrał się *Müller i Bruening*, zgrał się *Papen*. Za kulisami ich upadku stał cień „Szarej Eminencji“ *Schleichera*. Cień ten, przyjąwszy konkretne kształty w warunkach politycznych Rzeszy, nie wykazał tych cech realnych, tych rysów, twardych i zdecydowanych, jakie mu przypisywano.**

**Na pierwszy plan sceny wysunął się teraz *Hitler*, który nie tak dawno jeszcze zapowiadał, że gdy dojdzie do władzy, to „głowy będą zlatywały“.**

Głowy będą zlatywały...

Brzmiałoby to istotnie groźnie, gdyby nie to, że przysłowie niemieckie twierdzi, że zupa nie bywa nigdy spożywana w stanie tak gorącym, jak ją się gotuje“.

KOŃCOWE SCENY.

**„Naprzód“** nawiązuje do głośnego już dzisiaj oświadczenia min. **Zarzyckiego** na Komisji Budżetowej i pisze:

„Oto minister, zapewne mimowoli, przyczynił się grubo do pogłębienia istniejących już i bez tego silnych kwasów w BB. Każdy, kto tylko obserwuje co się tam dzieje, wie dobrze, że jeden tylko kit trzyma w kupie wszystkie te niepasujące do siebie żywioły: obawa przed utratą wygodnych i lukratywnych stanowisk aż do mandatu włącznie. Jeżeli kiedyś, w miodowych miesiącach sanacji, powoływano się na „ideę“ i krzyczano, że tworzy się jeden „obóz marszałka Piłsudskiego“, to dziś nie próbuje się nawet udawać więcej aniżeli cały świat widzi: kurczowe trzymanie się załamującego się lodu, aby nie utonąć. Kilku macherów nadaje ton reszta słucha w pokorze ale i ze zgrzytaniem zębów. Pytanie tylko, kiedy z poza tych zaciśniętych zębów wydrze się okrzyk: dość tej komedji! Widzowie w każdym razie mają wrażenie, że gra się już jej końcowe sceny“.

**x. y. z.**

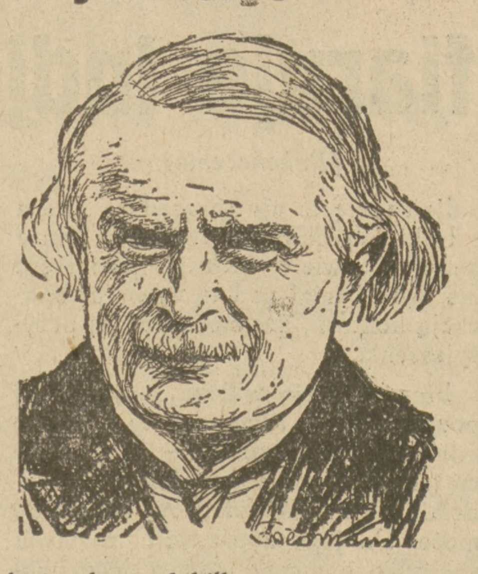
# Militaryzm japoński

LONDYN, 30 stycznia (ATE). Uchwalony przez parlament japoński nowy program morski przewiduje budowę jednego lotniskowca o pojemności 8.000 ton, 2 krążowników o pojemności 8.500 ton każdy, 7 okrętów minowych i 6 łodzi podwodnych. Wykonanie tego programu obliczone jest na 4 lata kosztem *półmiljarda* jen.

# Szczegóły wybuchu w Rudzie

KRÓLEWSKA HUTA, 30 stycznia (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o wybuchu koksowni „Wolfgang" w Rudzie, dowiadujemy się następujących szczegółów: koksownia zatrudniała około 250 robotników. Załoga całej koksowni w chwili wybuchu wynosiła 140 robotników. W hali maszynowej, gdzie się zdarzyła eksplozja, pracowało 2 robotników i 1 robotnica, którzy odnieśli obrażenia. Wybuch nastąpił z powodu krótkiego spięcia i wydobywania się gazu z nieszczelnych rur. Wnętrze koksowni jest zupełnie zniszczone. Skutkiem powstałych uszkodzeń, koksownia unieruchomiona będzie na przeciąg kilku miesięcy. Wybuch sprawił olbrzymie wrażenie w całej okolicy. W najbliższych objektach, sąsiadujących z koksownią wyleciały wszystkie szyby. Straty sięgają 2 miljonów złotych.

## Lloyd George



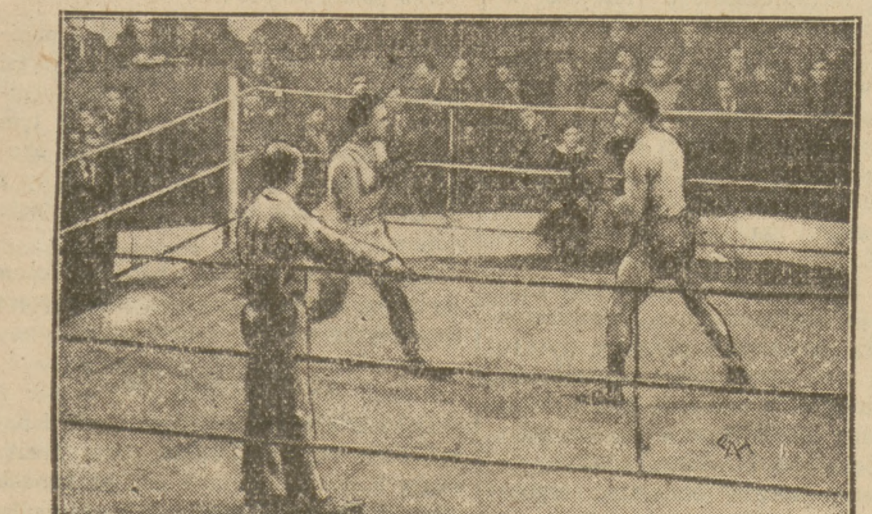
ukończył przed kilkoma dn ami 70 lat.

## Marymont pod śniegiem

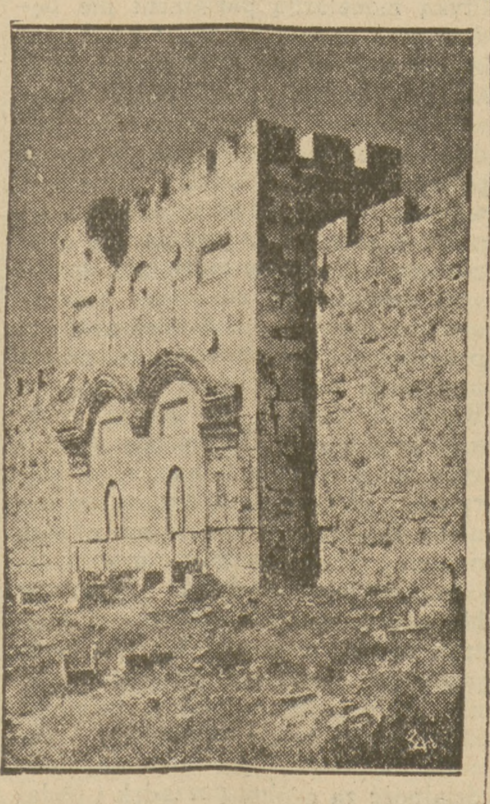


Na zdjęciu naszem widzimy zasłaną zwałami śniegu uliczkę przedmieścia Warszawy, Marymont.

## Obrazek z meczu bokserskiego



## Obrazki ze świata



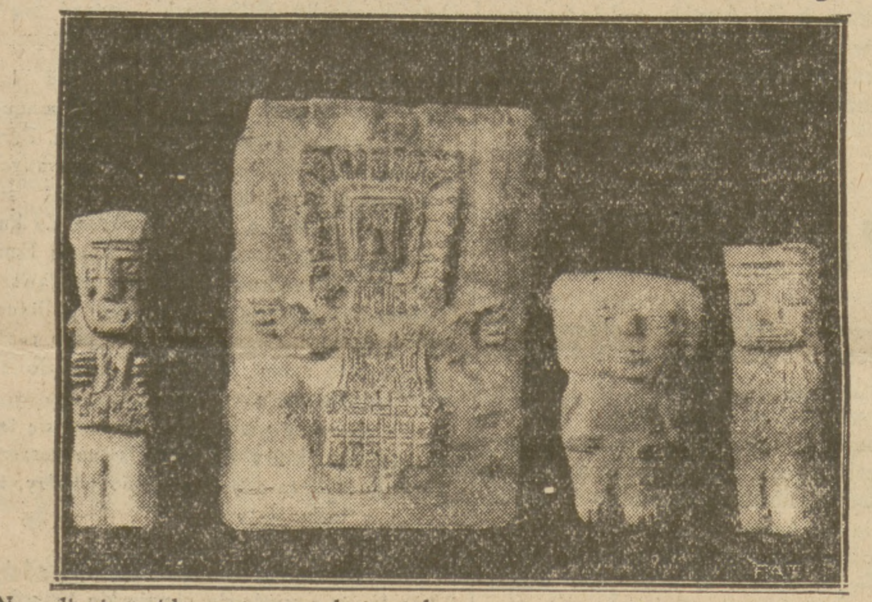
Na zdjęciu naszem widzimy t. zw. Złotą Bramę, zamurowaną przez muzułmanów, by przeszkodzić zapowiedzianemu przyjściu przez tę bramę Mesjasza żydowskiego.

## Obrazki ze świata



Na zdjęciu naszem widzimy tubylczych mieszkańców Sachalinu Giláków na zgromadzeniu w domu Ośrodka Kulturalnego.

## Skarby Inkasów odkryte zostały w Ameryce



Na zdjęciu widoczne są niektóre złote naczynia znalezione w ruinach.



**Robotnicy popierajcie swoje pismo**

## Wyrok w procesie o łapownictwo i nadużycia

### Epilog sensacyjnej sprawy firmy „Atlantic" w Gdyni

W poniedziałek zapadł wyrok w wielkiej sprawie o nadużycia i łapownictwo, w którą zamieszana była firma „Atlantic" w Gdyni.

Oskarżony **Czesław Nowak** uznany został winnym występku z artykułów 23 i 251 k. k. i skazany na karę aresztu przez 18 miesięcy i grzywnę 500 zł. z zawieszeniem na przeciąg 5 lat, a oskarżony **Bartczak** został uniewinniony.

W motywach wyroku stwierdzono, że poszlaki przeciw osk. **Bartczakowi** nie upoważniły Sądu do uznania go winnym.

## Zgromadzenie robotników budowlanych na Żoliborzu

W poniedziałek, 30 stycznia b. r., odbyło się na Żoliborzu zebranie koła P. P. S. Związku Robotników Budowlanych pod przewodnictwem tow. **A. Siemińskiego.** Referat polityczny wygłosił tow. **W. Wohnout,** w dyskusji przemawiali tow. tow. **Pakuła, Kurzela, Głowiński, Zapalski** i inni, podkreślając konieczność wyzyskania okresu zimowego do **wzmożenia organizacji zawodowej i przygotowania jej do akcji z nadejściem sezonu wiosennego.**

Podkreślić należy, że w ubiegłym sezonie II oddział Centr. Zw. Rob. Bud. w Warszawie był bezwątpienia najsilniejszą na terenie stolicy organizacją zawodową w przemyśle budowlanym. Ten stan rzeczy nie dogadza, rzecz prosta, różnym warchołom, którzy nie zaniedbują żadnej okazji, aby klasowy związek rozbić. **Próżny trud!**

Pétrone

# Niebezpieczna literatura

Pewnego wieczora Henryś Bernouillet wróciwszy ze szkoły zakomunikował ojcu, że stosownie do żądania nauczyciela nabył „Bajki" Lafontaine'a, które podobno mają nietylko rozwijać pamięć ale też zaszczepiać zasady moralne.

W odległych czasach, gdy ojciec Henrysia uczęszczał do szkoły i podlegał również tym metodom pedagogicznym, nie miał nigdy ochoty przeczytania bajek niezadanych z obawy skrócenia czasu wolnego od nauki. Później zaś pochłonięty kierownictwem swego małego przedsiębiorstwa oczywiście nie myślał o podręcznikach szkolnych

Z tytułu swego społecznego stanowiska nie miał „bezgranicznego zaufania" do szkoły świeckiej jeśli chodzi o wychowanie dobrych obywateli a zwłaszcza „uczciwych robotników". Zachował w swej pamięci słynne słowa Thiers'a: „40 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych we Francji, to 40 tysięcy krzewicieli ateizmu i socjalizmu". Taka perspektywa przejmowała trwogą jego obywatelskie serce. Czuwał przeto nad nauką jedynaka i kazał sobie pokazać ową książkę. Rezultatem surowej a troskliwej cenzury było, że pewnego poranka poszedł papa Bernouillet do dyrektora szkoły z ową książką w ręku i pod wpływem oburzenia odrazu wyjawił cel swej wizyty.

— Jak można książkę tego rodzaju dawać uczniom?

Dyrektor oniemiał usłyszawszy ton i treść przemówienia, jednakowoż zachowując spokój i zimną krew odpowiedział:

— Książka ta znajduje się w spisie podręczników zalecanych przez Ministerjum Oświaty, używaną jest od dawna we wszystkich szkołach a nawet cieszy się uznaniem zagranicą.

— No, to winszuję, ale nie zazdroszczę.

— A cóż łaskawy Pan ma jej do zarzucenia?

— Ależ panie Dyrektorze, niektóre z tych bajek zawierają szyderstwo z naszych podstawowych zasad i cnót obywatelskich, naigrawanie się z instytucji, które stanowią chlubę naszego kraju.

— Zdaje mi się, że Szanowny Pan przesadza, gdyż zawierają one mądre prawdy i zasady moralne.

— A więc pan uważa za moralne zohydzanie chęci wywyższania się ponad innych, zdobywania wyższych stanowisk? A czemże innem jest wiersz **„Żaba i wół"?** Ja zaś powtarzam swemu synowi, że powinien dążyć do zdobycia wyższego stanowiska w hierachji społecznej, wskazuję mu jako przykład Rotszylda, Schneidra. A co myśli pan o tym gospodarzu, który obił psa, gdy mu lis z otwartego kurnika zjadł ptactwo domowe? Uczniowie z łatwością przeniosą to na wypadek, gdy koleje żelazne czynią odpowiedzialnym za katastrofę dróżnika, a ludzie złej woli oskarżają zarząd kolei o niedbalstwo. I jakże potem utrwalić szacunek dla wszelkich zarządów kolejowych czy przemysłowych?

— Przepraszam panie —

— Pozwoli pan, jeszcze nie skończyłem. A owe „Zwierzęta dotknięte zarazą", to przecie wzbudza odrazu niepochlebną opinję o sądownictwie, gdy nabierze przekonania, że wyrok zależny jest od tego czy oskarżony jest bogaty czy biedny — to skandaliczne!

— Ale to jeszcze nie wszystko panie dyrektorze. Jest tam jeszcze lew, który dzieli się zdobyczą ze swymi wspólnikami w ten sposób, że sobie zabiera wszystko. To już wyraźna propaganda idej socjalistycznych, może wtedy malec iść na zebranie i słuchać przemówienia, jak to kapitalista zabiera lwią część owoców pracy. Tak to się demoralizuje umysły młodzieży i przygotowuje grunt do rewolucji socjalnej.

— Ależ panie Bernouillet...

— Powtarzam, że jest to skandal. A jeszcze szczytem tych bezeceństw jest bajka **„Starzec i Osioł".** Czy jest coś bardziej niemoralnego, jak zakończenie tej bajki:

„Naszym wrogiem — nasz pan" („Notre ennem', c'est notre maître"). Tak to zaszczepia się w robotnikach nienawiść do pracodawców, wmawiając im, że każdy zwierzchnik jest ich wrogiem. Co mówić, gorzej jeszcze, bo to oznacza — jakiejby niebądź narodowości. A więc, według tego autora, wrogiem robotnika francuskiego jest nie jego towarzysz Niemiec, ale pracodawca Francuz. To już tylko krok do śpiewania „Międzynarodówki"... Oto pański dobrotliwy Lafontaine! Jest to umysł buntowniczy, okropny demagog, niecny antypatrjota, socjalista.... I znalazł się taki minister oświaty, który zalecił taką książkę! Ach, kiedyż nareszcie będziemy mieli rząd ludzi mocnej ręki dla zaprowadzenia ładu...

**Tłum. z franc. I. Z.**

# Zatarg o płace pracowników samorządu stolicy

## Głodowe płace pracowników miejskich

Onegdaj r. b. odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. Warszawy, (urzędników) poświęcona oświetleniu sprawy płac pracowników miejskich w związku z wymówieniem 15 proc. zasiłku z dniem 1 lutego r. b.

Konferencję zagaił prezes Związku p. Feliks **Jarzębowski,** podkreślając konieczność zapoznania opinji publicznej ze stanem prawnym i faktycznym sytuacji materjalnej pracowników samorządu stołecznego, poczem wygłosili referaty: dyrektor Zrzeszenia Związków **Z. Duda** o stosunkach służbowych, prawach i uposażeniu pracowników państwowych wobec analogicznych uprawnień pracowników miejskich, oraz przewodniczący komisji uposażeń Związku **Szacki** o obecnej i projektowanych skalach płac.

Z wywodów tych wynika, że płace pracowników samorządowych zostały dostosowane do płac pracowników państwowych, bez równoczesnego jednak ustawowego unormowania praw i obowiązków pracowników miejskich. Wskutek czego i ze względu na specjalny charakter pracy samorządowej, rozporządzenie to zapewniło pracownikom samorządowym, tytułem ekwiwalentu, 15%-owy dodatek komunalny.

Pracownicy Magistratu m. st. Warszawy znaleźli się jednak w specjalnej sytuacji, nawet wobec swych kolegów z prowincji, wobec niskiego ich zaszeregowania do grup uposażenia.

Wspomniane rozporządzenie ustaliło bowiem dla pracowników miast ponad 100.000 mieszkańców, a więc i dla Warszawy, jednakowe grupy uposażenia, nie wnikając w to, że stanowiska np. naczelnika wydziału w **Radomiu** czy **Lublinie,** a analogiczne stanowiska w **Warszawie** wymagają niewspółmiernych i muszą być odmiennie wynagradzane. kwalifikacji i muszą być odmiennie wynagradzane.

Zaszeregowanie to również nie odpowiada równorzędnym stanowiskom w służbie państwowej, o ile chodzi o państwowe władze centralne i II instancji, które bezsprzecznie są odpowiednikiem organów samorządowych Warszawy.

Powyższy stan pokrzywdzenia był tolerowany przez ogół pracowniczy do czasu wypłacania 20%-wego dodatku stołecznego, a następnie 15%-wego zasiłku wyrównawczego, w zrozumieniu krytycznej sytuacji finansowej miasta w ostatnim okresie.

Na skutek dokonanych w tym czasie obniżek płac (cofnięcie 15-wego dodatku miesięcznego do uposażenia i 13-tej pensji w r. 1931, podwyższenie opłat emerytalnych i podatku dochodowego, wreszcie zmniejszenie o 5 proc. dodatku stołecznego i szeregu świadczeń ubocznych jak wpisy szkolne itp.), sytuacja materjalna pracowników miejskich stała się doprawdy rozpaczliwą i na dalsze obniżki Związek zgodzić się nie może.

Wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że pracownicy miejscy zmuszeni są domagać się **dostosowania swych płac do uposażeń pracowników państwowych.** Jedyną drogą, prowadzącą do tego celu, jest zaszeregowanie pracowników do odpowiednich grup uposażenia (conajmniej o jedną grupę wzwyż) we właściwych szczeblach, do tego zaś czasu utrzymanie 15 procentowego zasiłku.

Dla charakterystyki wysokości płac pracowniczych należy dodać, że ponad 50% pracowników wydziałów administracyjnych Magistratu m. Warszawy otrzymuje uposażenie, **nie sięgające 200 zł. miesięcznie.**

# Czem się zajmują urzędnicy w łomżyńskiej Kasie Chorych

(kor. własna)

W Kasie Chorych w Łomży, komisarz **Rawski** ograniczył prawo leczenia niższych kategorji ubezpieczonych (a więc wszystkich prawie robotników) **do pomocy lekarskiej tylko dla samego członka Kasy (!!), odmawiając pomocy jego rodzinie.**

Gdy ubezpieczony zgłasza się po numerek do lekarza, urzędnik Kasy (w zależności od ubioru i fizjognomji zgłaszającego się!!) **daje mu pomoc, lub odmawia.** Żonom ubezpieczonych robotników Kasa odmawia pomocy akuszeryjnej w czasie połogu (!!).

Za to w „sanacyjnym" **„Przeglądzie Łomżyńskim"** ogłoszono, że... w Łomży organizuje się **Legja Inwalidów Wojennych,** pod przewodnictwem Komisarza Kasy Chorych, Rawskiego, i że wszelkich porad i wskazówek udziela urzędnik Kasy Chorych, **który przyjmuje interesantów w godzinach urzędowych w lokalu Kasy Chorych, gdzie założono sekretarjat Legji.** Tam również, w godzinach urzędowych, przyjmuje się zapisy na członków Legji...

Czy do tego jest Kasa Chorych?

# Obchody 40-lecia P.P.S.

CZĘSTOCHOWA

W okręgu częstochowskim odbyły się akademje dla uczczenia 40-lecia P. P. S.: **w Osinach, Dźbowie, Blachowni, Rudnikach, Rakowie, Wrzosowie, Mstowie i Gnaszynie.**

Wszystkie akademje odbyły się przy licznym udziale ludności. Referentami byli tow. tow. posłowie **K. Pużak** i **St. Karpiński,** oraz tow. tow. **J. Kaźmierczak, Fr. Dederko, A. Dąbrowski, J. Gronkiewicz, M. Kosińska, Z. Kaczyk, Wł. Dewor.** Również przemawiali towarzysze z lokalnych organizacji P. P. S., Zw. Zawodowych i Org. Mł. T. U. R.

Na wszystkich Akademjach były części artystyczne: „Skazaniec", „W Dąbrowie Górniczej", grała orkiestra; wygłaszano aktualne deklamacje itp.

Rezolucje wyrażające wytyczne w dalszej walce o rząd Robotniczo-Chłopski i o przebudowę społeczną, jak również rezolucje w obronie wolności i niezależności stowarzyszeń i Związków Zawodowych — były przyjmowane jednomyślnie. Okrzykom na cześć P. P. S. i socjalizmu nie było końca. Również przyjęto rezolucję, wyrażającą „solidarność z Więźniami Brzeskimi".

Na Akademji we **Wrzosowie** ob. **Matyszczak** złożył, imieniem Zarządu Pow. Stronnictwa Ludowego, życzenia P. P. S. z okazji 40-lecia.

# Poniżej moralności hotentockiej

## Kulisy... afery fałszerskiej filarów Z. Z. Z. w Radomsku

(kor. własna)

W uzupełnieniu do artykułu w „Robotniku." z dnia 11 stycznia o pomyślnym wyniku dla Związku wyborów do Komisji Rozjemczej w powiecie **radomskowskim,** chcemy scharakteryzować metody wyborcze, zastosowane przez „sanatorów".

Napaść na tow. **Opica,** sfabrykowana została specjalnie na wybory, przez sekretarza Związku Ziemian Oddz. w Radomsku — Józefa **Józefowicza** i funkcjonarjuszów Z. Z. Z. z Piotrkowa: **Syrka i Gozdka.** Sprawa ta przedstawia się następująco:

Na zebraniu wyborczem delegatów gminnych, które odbyło się w lokalu Starostwa w Radomsku, pod przewodnictwem **Starosty Wojciechowskiego,** odczytane zostało przez Starostę bezpośrednio przed głosowaniem — „oświadczenie", podpisane rzekomo przez b. instruktora naszego Związku **Władysława Stamborowskiego.** Treść tego oświadczenia wydrukowana w gazecie stoi poniżej wszelkiego poczucia przyzwoitości.

Rzecz oczywista, zarzuty, zamieszczone w oświadczeniu zostały zmyślone, samo zaś oświadczenie sfabrykowano sztucznie, o czem dowodzi najlepiej fakt podpisania go nazwiskiem i imieniem osoby, która nie była nigdy w naszym Związku instruktorem. W Związku naszym pracował **Józef Tamborowski,** a nie Władysław Stamborowski.

**Tamborowski,** z którym się skomunikowaliśmy, oświadczył nam, że zwracał się do niego niejaki Adamczyk z ZZZ., **zapytując czy już podpisał Gozdkowi oświadczenie przeciwko tow. Opicowi, gdyż wzamian za to, Starosta i Związek Ziemian szykują mu dobrą posadę, ale Gozdek wcale się do Tamborowskiego nie zwracał z podobną propozycją i Tamborowski nic nie podpisywał.**

Po ogłoszeniu „oświadczenia" w „Gazecie Radomskowskiej", tow. Opic zwrócił się do redaktora tej gazety z zapytaniem, **kto oddał wymieniony paszkwil do druku.** Okazało się, że to sekretarz Związku Ziemian, **Józefowicz,** polecił drukować **i uiścił za wydrukowanie opłatę, jak za ogłoszenie(!!).** Oczywiście w następnym numerze **„Gazety Radomskowskiej"** zamieszczone zostało sprostowanie, **podpisane przez tow. Opica, Tamborowskiego i tow. Stacherskiego.**

Po ukazaniu się sprostowań, policja śledcza, na polecenie Starosty, przeprowadziła wywiad u **Tamborowskiego i** tow. **Stacherskiego,** pytając ich szczegółowo, czy fakty, podane w sprostowaniach są prawdziwe, czy też przypadkiem nie pracował w Związku naszym Władysław Stamborowski i t. p.

Uważamy, iż fabrykantom sztucznych dokumentów, podrywających opinję działaczom naszego Związku **nie powinno to wszystko ujść bezkarnie.**

Niezależnie jednak od obrony personalnej zainteresowanego winien tu wkroczyć **prokurator,** aby fałszerstwo zostało należycie ukarane. **Szarpanie cudzej czci dla wygrania mandatów dla łapowników w rodzaju Gozdka, jest tak potworne, że wprost trudno znaleźć na to odpowiednie określenie.**



# Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Generał Czeng".

ADRIA: „Kobieta z Monte Carlo".

APOLLO: „Romeo i Julcia".

ANTINEA: „Nowomodny taniec" i „Ułani, ułani".

BAJKA: „Djabelski wąwóz" i „Dzielnice emigrantów z Nowego Jorku".

COLOSSEUM: „Rome Express".



COLOSSEUM MAŁE: „Przygody Toma Savyera".

CASINO: „10 proc. dla mnie".

CAPITOL: „Kinomanjak" i „Powódź".

CRISTAL: „Tom Mix i Carlo Aldini".

EUROPA: „Pokonani zwycięzcy".

FAMA: „Na rozkaz kobiety".

FORUM: „Człowiek, którego zabiłem".

FILHARMONJA: „Podróż poślubna we troje".

HELJOS: „Sto metrów miłości".

HOLLYWOOD: „Serca na rozdrożu".

KOMETA: „Biała odaliska" i rewja.



LOS: „Szanghaj Express".

LUX: „Tajemnicza pani Mary".

MAJESTIC: „Noce portowe".



MASKA: „Wszystko dla dziewczyny" i „Kohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów".

MIEJSKI: „Pogromcy przestworzy".



METROPOLIS: „Szaleńcy". Na scenie fakirzy.

MEWA: „Blaski i nędza życia kurtyzany" i „Flip, Flap za kratami".

MIRAŻ: „Verdun" i rewja.

OAZA: „Podniebni rycerze" i „Rekord wysokości".

PAN: „Symfonja 6 miljonów".

PALACE: „Siostra Angelika".



ROXY: „Księżna łowicka".

SOKÓŁ: „Rasputin" i „Szalona hrabianka".

STYLOWY: „Dobroczyńca ludzkości".

SPLENDID. „Blond Wenus".

TRIANON: „Precz z miłością".

TOMBOLA: „Cudotwórca" i „Królowa Południa".

TON: „Księżna Łowicka".

UCIECHA: Ostatnie dni „Boczna ulica".



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Śmiertelny wypadek narciarki

Pod Kaufbeuren w Alpach Bawarskich wydarzył się śmiertelny wypadek podczas jazdy na nartach, 24-letnia narciarka, Matylda Dreher, podczas zjazdu **wbiła sobie w oko kijek od nart.** Kijek zmiażdżył gałkę oczną i wbił się w oczodół powodując pęknięcie czaszki. Narciarka nieprzytomna leżała przez kilka godzin w śniegu. Odnaleziono ją dopiero o godzinie 9-ej wieczorem. Nieprzytomną przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła w strasznych męczarniach.

### WYPADKI NA BOBSLEJACH

Z Turyngji donoszą o 2-ch nieszczęśliwych wypadkach podczas zawodów **bobsleighowych.** W jednym wypadku wskutek przywrócenia się bobsleighu 2-ch zawodników doznało skomplikowanego pęknięcia czaszki. Jeden z nich jest w agonji.

W godzinach popołudniowych jeden z zawodników doznał złamania obu ramion i żeber.

## Bieg narciarski o puhar Makuszyńskiego

Sekcja narciarska Wisły w Zakopanem organizuje dziś tradycyjny bieg narciarski z przeszkodami o puhar wędrowny Kornela Makuszyńskiego. Start i meta w Lipinach. Trasa biegu będzie widoczna dla publiczności. Bieg ten, jak wiadomo, stanowi jedną z największych atrakcyj zimowych w Zakopanem.

## Mecz bokserski Poznań — Budapeszt

W najbliższy czwartek, 2 lutego, odbędzie się w Poznaniu interesujące spotkanie bokserskie Poznań — Budapeszt.

Skład drużyn przedstawia się następująco: Poznań — Rogowski, Misiorny, Polus, Sipiński, Pierard, Majchrzycki, Zieliński i Piłat. Budapeszt : Kubiny, Lowas, Enekes, Fogas, Erdos, Farkas, Szigeti i Körösi.

## Dziś — uroczysta inauguracja Makkabjady

Dziś, we środę, odbędzie się w Zakopanem uroczysta inauguracja międzynarodowych zawodów w sportach zimowych I Makkabjady

Igrzyska te stanowią ciąg dalszy Makkabjady letniej, odbytej w 1932 r. w Palestynie. W skład programu wchodzą konkurencje: narciarskie, łyżwiarskie, hokejowe, saneczkarskie, w których będą brały udział reprezentacje związków Makkabi wielu państw.

## Łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej

W najbliższą niedzielę dnia 5-go lutego na torze „Polonji" rozegrane zostaną łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Największe szanse posiadają zawodnicy AZS. dla których jedynym groźnym konkurentem będzie Michalak z „Polonji". Start Nehringowej jest niepewny, natomiast udział weźmie doskonała „Lena". AZS. wystawia zespół w składzie: Nowacka, Kaibarczyk, Dobrzyński, Strzyżewski, Napieracz, Mazurkiewicz i Tarnowski.

## Makabi mistrzem Warszawy w Ping—Pongu

W zawodach drużynowych o mistrzostwo Warszawy w tennisie stołowym pierwsze miejsce zajęła Makabi — 11 pkt. przed YMCA. — 10 pkt. AZS. — pkt. i Gwiazdą — 6 pkt. Makabi w ten sposób zdobyła tytuł mistrza Warszawy i walczyć będzie na mistrzostwach Polskich we Lwowie.

## Zakończenie turnieju gier sportowych Ośrodka W. F.

Wielki doroczny turniej gier sportowych Ośrodka W. F. przyniósł w finałowych rozgrywkach następujące wyniki:

W klasie A w koszykówce pań zwyciężyła drużyna AZS.

W siatkówce pań wygrał również AZS.

W koszykówce panów pierwsze miejsce zajęła Polonia.

W siatkówce panów AZS. wygrał z Polonią, zajmując w ten sposób pierwsze miejsce.

W klasie B w siatkówce pań zwyciężyła drużyna AZS. III, w siatkówce panów Warszawianka II, a w koszykówce panów V Gimn. Miejskie.

## Mecz Polska—Finlandja odwołany

Jak się dowiadujemy, zapowiedziany na dni 1 i 2 lutego mecz Polska — Finlandja w jeździe szybkiej na lodzie, nie dojdzie do skutku.

# Jarmark sztuki

W gmachu Hotelu Europejskiego otwarto wystawę obrazów grupy malarzy warszawskich p. t. **„Jarmark sztuki".** Na wystawie zgromadzono około 150 obrazów artystów plastyków, reprezentujących wszystkie odcienie współczesnego malarstwa polskiego. Impreza ta ma charakter komercjalny, to też ceny obrazów są bardzo przystępne, wahają się bowiem od 25 — 150 zł. Niektórzy artyści ogłaszają, że wymienią swoje obrazy na towary oraz na czeki spółdzielni „Obrót".

Wstęp bezpłatny.

# Kalendarzyk Młodego Robotnika

wydany przez Komitet Centralny Org. Młodz. TUR, winien znaleźć się w ręku każdego działacza robotniczego.

Jest to jedyny kalendarzyk robotniczy.

Cena 60 gr. Do nabycia w Sekretarjatach Org. Młodz. TUR., Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9, i Sekretarjacie K. C. O. M. T. U. R, Warecka 7. Przy zamówieniach ponad 10 egz. rabat.

# Zbiorowe zaczadzenie

Przy ul. Grzybowskiej 69, w mieszkaniu robotnika Stanisława Kotowskiego, z powodu wczesnego zasunięcia szybra przy piecu kuchennym, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruła się cała rodzina: Kotowski, żona jego 32-letnia Paulina, oraz dzieci: 11-letni Wincenty, 9-letni Stefan, 7-letni Henryk i 2-letni Marjan. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, wszystkich zaczadzonych doprowadził do przytomności, pozostawiając na leczeniu w domu.

# Zatrucie gazem

Przy ul. Mirowskiej 3, w mieszkaniu Jakóba Freizingera, kupca, wskutek wadliwie działającej instalacji przy lampie gazowej, nocy ub. zatruły się 3 osoby: 5-letni Bolesław Grünszpan, syn sublokatora — aktora, oraz 21-letnia Dora Kacówna i brat jej 20-letni Mieczysław. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu soli trzeźwiących, kropli Waleriana i zastrzyków kanforowych, doprowadził wszystkich zatrutych do przytomności, pozostawiając na miejscu. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie zakłady gazowni.

## Cztery ofiary ślizgawicy

W ciągu doby ubiegłej wskutek ślizgawicy na chodnikach lub jezdniach. złamały ręce lub nogi 4 osoby: Fela Negelówna, uczennica (Pańska 24), Liba Różanka, przy dzieciach, Amalja Sznajdermanowa, przy mężu (Graniczna 11) Moniek Groswirt, uczeń. Wszystkim nieszczęśliwym udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

# Dziś w Radjo

11.40 Przegląd prasy. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Odczytanie programu. 12.10 Muzyka z płyt. 13.20 Komunikat meteorologiczny. 15.10 Komunikat eksportowy. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Koncert solistów z płyt. 16.40 Odczyt p. t. „Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, jako badacz, uczony i wynalazca" — wygł. prof. Wojciech Swiętosławski. 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 17.30 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17.40. Odczyt p. t. „Zagadnienie rodziny na międzynarodowej konferencji służby społecznej we Frankfurcie" — wygłosi dr. M. Balsigierowa. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Muzyka lekka z dancingu „Adria". 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Dr. Stanisław Adamczewski wygłosi feljeton p. t. „Życie literackie". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert chóru Dana i Eugenjusz Dubrowin — wirtuoz na bałałajce. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 Prasowy Dziennik Radjowy. 21.00 Recital śpiewaczy Anny Marji Guglielmetti. Akomp. L. Urstein. 22.00 W rubryce „Na widnokręgu". 22.15 Najnowsze przeboje taneczne i piosenki rewjowe (płyty). 22.55 Komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna z kaw. Ziemiańskiej.

## NASZA RUBRYKA

### Poszukiwanie pracy

MAGISTER filozofji — wykwalifikowana nauczycielka. przyjmuje lekcje. Dla dorosłych komplety. Przyjmuje również do przepisywania na maszynie prac dyplomowych. Tel. 11-96-33.

STUDENT udziela lekcyj przygotowuje eksternistów do matury. Specjalność nauki matematyczne, niemieckie, polski. Dzwonić 250-87 g. 3—4.30.

ABSOLWENTKA uniwersytetu udziela korepetycyj oraz przygotowuje do egzaminów w zakresie gimnazjalnym. Tel. 11-65-92.

STUDENTKA wydziału matematyczno-przyrodniczego poszukuje lekcyj. Specjalność: niemiecki, matematyka. Uczy także dorosłych. Dzwonić: 12-07-52.

ABSOLWENT gimnazjum udziela lekcyj. Specjalność: angielski, fizyka. Tel. 12-07-52.

PANIENKA do szycia (uczenica) potrzebna. Zamenhofa 38 m. 31.

## Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.9225; frank francuski 39.80; funt szterling 30.25; marka niemiecka 211.60; szyling austrjacki 104.50; korona duńska 146; korona szwedzka 160. norweska 148, czerwońce drobne 1.02, grubsze 1.10; Franki szwarjcarskie 172.50; korona czeska 25.90.

# Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni sztuki „Kapitana z Koepenick". W próbach „Major Barbara" B. Shawa z Jaraczem w roli głównej. Reżyseruje Edmund Wierciński.

Z OPERY: Dziś „Noc w Wenecji".

TEATR NARODOWY. Dziś nowa sztuka J. Szaniawskiego „Most".

TEATR NOWY. Dziś i przez kilka wieczorów po cenach zniżonych „Skąpiec" Moljera.

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny"

TEATR POLSKI gra codziennie świetną sztukę Passeura p. t. „Kobieta która kupiła męża".

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Dziewcząt w mundurkach" Chrysty Winsloe.

„BANDA" W TEATRZE MAŁYM. Dziś operetka „Piękna Galatea" z Zulą Pogorzelską w roli głównej.

TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewja w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny".

TEATR „8.30". Gra ostatnią nowość Oskara Straussa p. t. „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Karowa 18 w podziemiach). Dziś komedja Leczyckiego „Manekin zazdrości".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Baby rządzą".

TEATR „BOMBA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t.: „Aż do skutku".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś premjera lutowego programu. Dwa przedstawienia o 4.30 i 8.15.



## „BANDA"

# „Piękna Galatea"

Rewja „klasyczna", taka jaką widujemy od kilku lat co miesiąc w każdym z teatrzyków z małemi tylko odchyleniami od „recepty", stosowanej na ślepo i wytrwale nieco się już opatrzyła (chociaż zawsze ma olbrzymie powodzenie). Urozmaicenie programu rewjowego i odświeżenie go zarazem przez wystawienie w „Bandzie" opery komicznej **Suppego,** można uznać za pomysł nader szczęśliwy. Coś zupełnie odrębnego, coś, co bawi nowością formy dając jednocześnie pole do wprowadzenia całego szeregu aktualności, podoba się i zarazem zaciekawia.

Pomysł przeniesienia całej rzeczywistości „kryzysowej" na teren ateński i zbudowanie opery, jako bajecznej satyry na współczesność z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie rzeczywistości polskiej, jest miłą inowacją, tembardziej, że nie pozbawiono publiczności całego szeregu ulubionych atrakcji, w rodzaju solowych piosenek, występów tanecznych, dowcipnych monologów i wesołych finałów. Inscenizacja **Jarossego** święci całkowity tryumf a doskonała przeróbka **Hemara i Tuwima** — pełna ostrej satyry i błyskotliwego dowcipu zasługuje na szczere oklaski, które zrywają się co chwila na sali.

Wśród wykonawców prym wodzi **Pogorzelska** w roli sprytnego **Ganime.** Rola ta dała jej olbrzymie pole do popisu, umożliwiając wykazanie całej skali jej talentu. P. **Górska,** jako panna Krizis była czarująca i głosowo wywiązała się ze swej roli znakomicie. **Igo Sym** wypadł nieco blado i czuł się znacznie gorzej w greckiej chlamidzie niż w smokingu. Za to **Lawiński** czarował salę i grą i humorem, a **Żelichowska,** w roli ożywionego posągu. Galatey wykazała nie tylko piękno zadziwiająco zgrabne figurki, lecz i znaczny postęp w grze aktorskiej, co już z przyjemnością skonstatować można było w poprzednim programie.

Reszta zespołu odpoczywa chwilowo po tryumfie „Serca na oścież". Niema tu ani **Korjanówny,** której deklamacja o małej kawiarence była prawdziwą perłą kunsztu recytatorki, niema **Dymszy,** który jako mistrz smyczka zbierał gorące oklaski, niema wreszcie **Zimińskiej** której występy są zawsze atrakcją programu. Nie odczuwa się jedynie braku p. **Romanówny.** Znakomita aktorka, która w sketschu ukazała całą subtelność swej gry jako piosenkarka rewjowa nie zdobyła sobie uznania. Do rewji trzeba, mieć specjalny „dryg", którego tej przemiłej i w komedjach wręcz nie zastąpionej artystce brak najzupełniej.

**I. K.**

## Powódź przy ul. Wspólnej

Przy ul. Wspólnej 44, róg Marszałkowskiej pękła rura wodociągowa, domowa. Woda, zalała 7 piwnic na wysokość przeszło 1 mtr. Między innemi została zalana piwnica magazynu naczyń kuchennych i gospodarczych, oraz wyrobów żelazno - galanteryjnych p. f. „Paciorkiewicz i Lisowski". Właścicielka domu, wezwała pomocy straży ogniowej, która posiłkując się pompą, pracowała od godz. 23 do 3-ej. Lokatorzy zalanych piwnic ponieśli duże straty.

## STAN POGODY

POCHMURNO.

Pomorze i Polesie: pochmurno z możliwością opadów. Lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.

*Pozostałe dzielnice:* chmurno, rano mgły lub opary, w ciągu dnia przejaśnienia. Umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowe i południowo - wschodnie.

ROMAN JAWORSKI.

# Literatura na wirażu myśli państwowej

Stojąc zupełnie na uboczu, włączam się w dyskusję, jaka od miesięcy toczy się na łamach **„Robotnika",** a którą sam przed sobą nazywam wstępnym bojem o **niepodległość twórczości artystycznej** w niepodległem państwie. Wkładam palce między drzwi, które oddzielają świetlicę konstruktorskich pomysłów Karola **Irzykowskiego** od hangaru bojowo - lotniczych porywów pana Marjana **Czuchnowskiego.** Słyszę rozmowę dwóch ludzi, którzy wyrażają nietylko dwa pokolenia, ale i dwa wręcz odmienne poglądy na świat. Doznaję niedosytu, ponieważ polemika ich ześlizgnęła się z płaszczyzny literackiej na podnóżek polityczny. Pan **Czuchnowski** zaopatrzył wprawdzie wywody swoje umiarkowanym napisem: „w środek rzeczy", a więc nie użył określenia: w **sam** środek lub **w sedno rzeczy,** ale widoczne jest, że zniecierpliwił się do reszty beznadziejnem wystawaniem na brzegu „mare morto" obecnej sytuacji literackiej, nad którą zapanowała twórczość reżmokratyczna, rozwinąwszy pawi ogon pustego talenciarstwa. Uniósł się młody autor i przyznaję, że uczynił to pięknie. Czerwonym biczem smagnął zamaszyście lotne piaski, które zawaliły drogę rozwojowi artystycznemu piśmiennictwu. Poradnia p. **Czuchnowskiego** wysuwa propozycję „zorganizowanej walki" ze zgniłkami burżuazyjnymi i proklamację wyłączności, którą należy przyznać poezji proletarjackiej. Mowy niema o obmyśleniu możliwości, które ułatwiłyby głębokie wiercenia w złożach zagadnień z życia robotników i włościan. Tylko bój na arenie życiowej. Najsamprzód blokada wroga, a następnie już chyba przymus, siła fizyczna, czy nawet gazowe bomby. W każdym razie coś niecoś, jedynie w odmiennem zabarwieniu, z atmosfery rozpylonej nad trasą kulturalną, którą wytknęli Polsce dzisiejszej pp. **Jędrzejewicze** i **Pieraccy.** A jednak politycznymi dekretami czy praktycznym terorem nie tworzy się wartościowych dzieł literackich. Sens zgrzebnej prawdy zrozumiał już nawet Rząd sowiecki, który po latach zawrotnego eksperymentowania wyrzekł się wreszcie stosowanego do potrzeb politycznych przemysłu literackiego i rozpędził na cztery wiatry ordynarnie rozpychającą się, partyjną organizację sowieckiego związku zawodowego pisarzy. Srożący się herszt zrzeszenia L. **Awerbach** wypchnięty został na Ural do redakcji podrzędnej gazeciny. Powstał nowy „Rapp" (Związek zawodowy), do którego weszli proskrybowani dotąd i posiniaczeni „poputczyki", czyli nieprawowierni. Na łamach **„Literaturnoj Gaziety"** zabierają znowu głos i zarabiają na życie „niezorganizowani" autorowie, jak: **Leonow, Tichonow, Pawlenko** i **Seifulina,** którzy od czasów zaszczutego na śmierć, a frapująco zapowiadającego się **Połońskiego,** pisali palcami na murach cel więziennych.

Pan **Czuchnowski** sądzi, że z literatury można uczynić narzędzie walki socjalnej na terenie praktycznym. A mnie zdaje się, że socjalne przeznaczenie literatury wyznacza jej rolę sprzymierzeńca, kombatanta jedynie w walce **myślowej, ideowej.** Literatura stwarza zwarte światy bezdomnej egzystencji duchowej, uczłowiecza postacie myślowe, orze i zasiewa krainy wyobraźni, uskrzydla przyziemne namiętności, uziemia nadobłoczne złudy. Nie może być toporem do gilotynowania przemożnych dręczycieli, ani proszkiem śmiertelnym, który tępi kąsiwe robactwo. Robocza żmuda twórczości zna jedną jedyną osłodę: **bezwzględną bezpańskość.** I tej rozkosznej wolności psa konstantynopolitańskiego nie wolno odbierać twórczości pod żadnym politycznym czy socjalnym pozorem, jeżeli nie chce się zamordować jej **istoty.** Pochodzenie wysiłku artystycznego w ostatecznych jego kończynach jest niedocieczone. Można nagromadzić cały szereg przemyślnych uzasadnień na usprawiedliwienie twórczego zjawiska, ale **pełni przyczynowej** nikt nie wyjawi. Wszelki utylitaryzm, choćby najodleglej i najoględniej stosowany, niweczy podstawy literackiego tworzywa: **bezpańskość i bezprzyczynowość.** Cieszyłbym się, gdyby trysnęła, a bodaj i zalała nas potężna, czarująca literatura proletarjacka, ale właśnie dlatego wystrzegałby się forsowania jej fanatycznymi dekretami czy też jakąkolwiek akcją socjalną. Trzeba umieć odróżnić sprzyjanie literaturze od wymuszania na niej czegokolwiek.

Hodować można publicystykę wysługującą się przemijającym żądaniom dnia powszedniego. Wszak widzimy w pełni okazałości wyniki sztucznego odżywiania dziennikarstwa posłusznego za pomocą kombinacyj z różnymi funduszami różnych instytucyj finansowych. Żyjemy pod terorem mentorstwa ultrapatrjotycznego, które uprawiają wszelakie egzystencje subwencyjne. Wykluczywszy niezależnych pisarzy od możliwości jakiegokolwiek zarobku, przy pomocy stylistów zarekwirowanych ze składów bławatnych, stroi się ten klan niby cwane kokocidło w kokardki wdzięków literackich i roni sztuczne łezki społecznej mizerykordji, aby tylko interes szedł i nikt nie połapał się w istocie rzeczy. I do literatury zakradają się powoli podobne stosuneczki.

A tymczasem literaturę trzeba delikatnie **pielęgnować** w jej najważniejszych, wartościowych przejawach. Dzisiaj, kiedy niema już w Polsce prawdziwych wydawców, którzy stanowią w czasach normalnych jedyną uczciwą ostoję materjalną dla wartościowych pisarzy, coraz rzadziej będziemy mieli do czynienia z faktami literackiemi zasługującymi na szacunek intelektualny i wymagającymi wartościowania krytycznego. Organizowanie „sacrum bellum" przeciwko luminarzom „upaństwowionego" piśmiennictwa polskiego byłoby zbytecznem bawuńcianiem się z gagatkami. Wyrośli oni na podłożu pewnej konstelacji polityczno - uczuciowej i korzystają z konjunktury kryzysowej, która wzamian rozpruje do reszty ich połataną mentalność. Jeżeli już koniecznie dźgać ich, to tylko „merytorycznym" lancetem krytyki, który słusznie upodobał sobie **Irzykowski.** Odsłonienie wnętrzności skapryszonych, paszkwilanckich czy dywersyjnych kompleksów literackich wystarczy. Pokazał nam **J. N. Miller** w swej dysertacji o **Juljanie Tuwimie,** jak skutecznie i zamaszyście obnażyć można z jedwabiu i tiulu uwodzicielskiego panicza lirycznego. Trzeba tylko, by krytyczne cięcia wychodziły z pod palców sprawnego chirurga literackiego. Jeżeli nadejdzie epoka oświeconego, orzącego i bronującego krytycyzmu, jeżeli zadeptana zostanie moda grzecznościowej, wzmiankarskiej kurfuszerki, odżyje na nowo niezależne piśmiennictwo. I zaiste nie trzeba psuć roboty **Irzykowskiemu,** której wyników wciąż oczekujemy.

Dyskusja na temat **„Wiadomości Literackich",** którym oby ziemia lekką była, wyrodziła się po przekroczeniu granic obywatelskiej pożyteczności, w dokuczliwą gderaninę. Pomijam już ujawnione w toku rozważań akcenty osobiste, sentymenciki, szarmanckie rewerencje na prawo i w lewo oraz wszelkiego rodzaju „moje uszanowania". Główna rzecz, że krążąc nad obowiązującą nas przepaścią kulturalną nikt z nikim nie dogadał się. Bo i cóż mi z tego, jeżeli drogą spektroanalizy podświadomości pana **Grydzewskiego** ktoś powie mi najdokładniej, kto i jak na czem siedzi w obgadanej do znudzenia redakcji popularnego pisma, które postawiło sobie za zadanie epatować całą do literatury dochodzącą półinteligencję? Poco mi dowodzenie jak na dłoni, że owe pismo jest organem nieobowiązująco fikającego liberalizmu, pacyfizmu spełniającego rolę postępowaje przyzwoitości i rewelacjonizmu protegowanego przez cenzurę? I jaki pożytek z ujawnienia tajemnicy, że powiedzmy pan Słonimski wynalazł dowcipuszkowatą pastę, coś w rodzaju „Anbu", do wybłyszczania swych trafnie zjadliwych, choć często powierzchownych, powiedzonek? Czy tą drogą zdobędziemy organ prawdziwie literacki, bez którego zanika niezależne piśmiennictwo? Do jakich tez myślowych czy wskazań ideowych dobrnęliśmy przez zaspy tej dyskusji?

Jest źle. Literatura Polski odrodzonej nie wykazuje prężności koncepcyjnej na skalę międzynarodową. Wąskiem korytkiem sączą się różne mniej lub bardziej zajmujące pomysły. Niema mowy o upadku literatury, co szczególnie irytuje **Irzykowskiego,** lecz o zwężeniu skali jej rozpiętości. Znikomą jest ilość problematów, która narzuca on czytającemu ogółowi, a z nieprzebranych skarbów zagadnień, kiełkujących na glebie obowiązującej rzeczywistości, nie korzysta sztuka pisarska, nie umie korzystać czy nie chce. Załamał się tradycyjnie ścisły związek między literaturą, społeczestwem i państwem. Z powstałych wyrw zionie pustka. Myśl państwowa przebywa od lat na ostrym wirażu komunałów czułostkowych i racjonalistycznej tandety intelektualnej. Robi się w Polsce mnóstwo rzeczy, a nie dzieje się właściwie nic. Na gruncie Niepodległości, tak bardzo upragnionej i przez robotników i przez większość mieszczaństwa, nie urosła żadna zwarta konstrukcja ideowa, która mogłaby olśnić umysły i wzniecić pożądanie wielkiej twórczości. Cwałują, drałują po świecie rodcze pomysły, a my kusztykamy za nimi z wielkomocarstwową dostojnością. Zadowoleńcy panującego reżimu chełpią się wynikami — samograjami oczywistych konieczności. Zatracił się zmysł dla wszelkiego postępu, wszelkiej ewolucji i twórczości. Żyjemy pozorami i namiastkami rozwoju. I w tym impasie życia państwowego tkwi główne źródło zatoru, który ubezwładnił twórczość literacką. Wnikliwa analiza ideowo-etycznych pokładów myślowych na pograniczu między literaturą a państwem mogłaby popchnąć naprzód dyskusję, której wszczęcie jest wielką zasługą **Irzykowskiego** i **Millera.** Trzeba do jej przeprowadzenia dwóch okoliczności: wykraczającej poza ramy jednego odcinka gościnności na łamach **„Robotnika"** i względnej bezstronności cenzury. Czyż można spodziewać się równocześnie i jednego i drugiego?

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
**CENY OGŁOSZEŃ;** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.